

**ECHA**

**ZGROMADZENIA**



**2022**

**WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK nr 5**



## ECHO WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2022



### ŻYCIE DUCHOWE

---

List z 19 września 2022 Przejsć od struktury „Rodziny Wincentyńskiej” do „Ruchu Rodziny Wincentyńskiej”. Centra duchowości i formacji wincentyńskiej w świecie <i>Ojciec Tomaz Mavrič, Przełożony Generalny</i>	1
List z 27 września 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	5
Konferencja do Sióstr podczas Międzynarodowej Sesji Wincentyńskiej 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	7
Komunia, uczestniczenie, misja w Konstytucjach Sióstr Miłosierdzia w celu budowania wspólnoty i świata <i>Ks. Salvatore Fari, CM</i>	13
Wymiar duszpasterski sposobu przyjmowania <i>Ks. Bp Jean-Louis Papin, Biskup Nancy i Toul</i>	20

## AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

---

### *Ustanowienia i nominacje*

Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych 29

### *Wyzwanie do „mistyki życia razem”*

Prowincja España Norte  
Wyrażenia siostrzanej miłości  
*Siostry z Saint Thomas de la Corogne* 31

Prowincja de Cali (Kolumbia)  
Mistyka życia razem  
*Siostry ze Wspólnoty Divina Providencia* 32

### *Świadectwa Sióstr*

Prowincja Afryki Środkowej  
Siła życia wspólnotowego  
*Siostra Valentine Murorunkowere, Siostra Miłosierdzia* 33

Prowincja Sainte Louise-USA  
Troska o wspólny dom  
*Siostra Christine Mura, Siostra Miłosierdzia* 35

## HISTORIA ZGROMADZENIA

---

Kaplica Księży Misjonarzy, Paryż  
100 rocznica święceń kapłańskich bł. Vladimira Ghika  
Dzieło Vladimira Ghika (1873-1954) w świetle św. Wincentego a Paulo  
*Prałat Philippe Brizard, Protonotariusz Apostolski* 38

List z 19 września 2022

Uroczystość św. Wincentego a Paulo

Przejsć od struktury „Rodziny Wincentyńskiej”  
do „Ruchu Rodziny Wincentyńskiej”.  
Centra duchowości i formacji wincentyńskiej  
w świecie

Drodzy Siostry i Bracia,

Łaska i pokój Jezusa niech zawsze będą z nami!

Wielkimi krokami zbliżamy się do Uroczystości św. Wincentego, która oficjalnie przypada 27 września, ale biorąc pod uwagę rzeczywistość lokalną, świętowanie może mieć miejsce w innym dniu po to, by mogła w nim uczestniczyć jak największa liczba osób.

Jesteśmy świadkami wznawiania spotkań bezpośrednich, twarzą w twarz, co nas cieszy i podnosi na duchu, gdyż uczestnicząc w Eucharystii i w innych nabożeństwach, na nowo możemy dawać świadectwo jako rodzina, jako ludzie wiary, na co jeszcze przed rokiem, z powodu pandemii, nie mogliśmy sobie pozwolić. To jest dodatkowy argument, aby po ostatnich latach, kiedy gromadzenie się było bardzo ograniczone lub zabronione, zmobilizować wszystkie nasze siły i talenty i uczynić z tej Uroczystości św. Wincentego a Paulo wyjątkowe święto.

W rzeczywistości cały wrzesień jest nazywany miesiącem wincentyńskim. Zgodnie z organizacją i programem Rodziny Wincentyńskiej w poszczególnych krajach, różne wydarzenia, spotkania i inicjatywy mogą być podejmowane przez cały miesiąc. Mogą to być dni rekolekcyjne dla młodych rozeznających powołanie do życia konsekrowanego, jak również inicjatywy o charakterze formacyjnym i dobrotocznym w celu pogłębienia naszej duchowości i naszego charyzmatu wincentyńskiego. Zachęcamy także inne osoby, które mogą nie znać św. Wincentego a Paulo i innych Świętych, Błogosławionych i Sług Bożych Rodziny Wincentyńskiej, by dzięki naszym słowom i działaniom, odkryli naszą duchowość i charyzmat.

Tegoroczny list na Uroczystość św. Wincentego a Paulo jest zatytułowany: *Przejsć od struktury „Rodziny Wincentyńskiej” do „Ruchu Rodziny Wincentyńskiej” oraz Centra duchowości i formacji wincentyńskiej w świecie.*

Nie tak dawno temu międzynarodowi odpowiedzialni różnych wincentyńskich zgromadzeń życia konsekrowanego i stowarzyszeń świeckich rozpoczęli coroczne spotkania, aby budować ściślejsze relacje i podjąć współpracę, bo nawet jeśli zachowujemy swoją specyfikę i swoją wyjątkowość, przynależymy do tej samej grupy, z tą samą duchowością i z tym samym charyzmatem. Ta grupa zaczęła być nazywana „Rodziną Wincentyńską” i symbolicznie została zilustrowana obrazem drzewa z wieloma gałęziami. Pień drzewa z korzeniami przedstawia naszą wspólną duchowość i charyzmat wincentyński, a każda gałąź reprezentuje konkretne zgromadzenie lub stowarzyszenie. I to dlatego często używamy słowa gałąź, mając na myśli ten piękny symbol drzewa.

Rodzina Wincentyńska, to piękne drzewo rozwinęło się na przestrzeni lat i dalej się rozrasta. Gdy odkrywamy nowe zgromadzenia i stowarzyszenia świeckich, które żyją i praktykują duchowość i charyzmat wincentyński, zapraszamy ich, by dołączyli do Rodziny Wincentyńskiej, dodając kolejną gałąź do tego coraz większego drzewa.

Zbliżanie grup, niezależnie od ich pochodzenia, w celu rozwinięcia współpracy jest częścią tradycji wincentyńskiej. Zwróćmy uwagę na wprowadzenie do Regulaminu dla Pań Miłosierdzia Dworu:

*Zgromadzenie Pań Miłosierdzia zostanie ustanowione, aby uczcić [wspólnotę-zgromadzenie] Pana Naszego i Jego Najświętszej Matki oraz kobiet, które szły za Nim i zarządzały rzeczami niezbędnymi dla Jego osoby, Jego towarzyszy, a czasem tłumów, które szły za Nim i ubogich, chroniąc i pomagając Bractwu Miłosierdzia Hôtel-Dieu, podrzutkom, skazańcom, małym dziewczynkom Pań Poulailion i Lestang, ubogim służebnicom miłosierdzia w parafiach, dziewczętom z Madeleine i wszystkim dobrym dziełom ustanowionym przez kobiety w tym stuleciu.<sup>1</sup>*

W ostatnim czasie, w wielu krajach Ameryki Środkowej i Południowej zaczęły powstawać tak zwane stowarzyszenia wincentyńskie, na przykład stowarzyszenie adwokatów wincentyńskich, nauczycieli wincentyńskich, tłumaczy wincentyńskich, wincentyńskich specjalistów w dziedzinie komunikacji itd. Gromadzą one różne osoby, które żyją tą samą duchowością i tym samym charyzmatem oraz czują się członkami Rodziny Wincentyńskiej. A jednoczy ich służba Ubogim.

Obecnie istnieje 165 zgromadzeń żeńskich i męskich oraz stowarzyszeń świeckich, mających swoją własną strukturę. Ale bardzo dużo osób pociągniętych i zainspirowanych osobą św. Wincentego a Paulo i innych Świętych, Błogosławionych i Sług Bożych Rodziny Wincentyńskiej oficjalnie nie należy do żadnej z jej gałęzi. Zostały pociągnięte przez duchowość i charyzmat wincentyński dzięki książkom, artykułom, internetowi, radiu, telewizji i mediom społecznościowym. Pragną pogłębić swoją wiedzę na temat wincentyńskiego sposobu myślenia, mówienia i życia, stając się w ten sposób aktywnymi uczestnikami ducha św. Wincentego a Paulo i mając prawo do bycia nazywanymi „wincentianami”. Oprócz tego, pokażna liczba osób nie przynależących bezpośrednio do żadnej grupy, przez swój sposób życia, posługi, myślenia, mówienia i działania wciela ducha i charyzmat wincentyński. Dostrzegam tu nieustanny rozwój Rodziny Wincentyńskiej jako wspaniałego drzewa, w kierunku tego, co staje się swego rodzaju „Ruchem Rodziny Wincentyńskiej”.

---

<sup>1</sup> Coste XIII, 821. Dokument 199, Regulamin dla Pań Miłosierdzia Dworu.

Jakich narzędzi możemy użyć lub już używamy, aby zarówno grupom mającym swoją strukturę, jak i osobom niezrzeszonym w żadnej grupie Rodziny Wincentyńskiej, zaoferować spotkania dotyczące duchowości i kursy z zakresu formacji wincentyńskiej oraz aktywnie włączyć je w różne projekty i inicjatywy w ramach Rodziny Wincentyńskiej?

W wielu regionach świata stanowi to już rzeczywistość lub staje się nią stopniowo. Nauczyciele, profesorowie, rodziny uczniów ze szkół i studentów uniwersytetów wincentyńskich, byli uczniowie różnych naszych instytucji, personel szpitali i centrów medycznych, inni pracownicy i ich rodziny, pracownicy socjalni, parafianie parafii wincentyńskich i osoby indywidualne za pomocą różnych środków komunikacji lub w inny sposób poznają styl wincentyński. Międzynarodowa strona internetowa Rodziny Wincentyńskiej, famvin.org, proponuje już wiele narzędzi w dziedzinie poznawania duchowości i charyzmatu wincentyńskiego. Podobnie inne strony internetowe Rodziny Wincentyńskiej oferują podobne zasoby formacyjne za pośrednictwem mediów społecznościowych dostępnych dla każdego, w każdej części świata.

Wiele zgromadzeń żeńskich i męskich formuje personel świecki do pracy w swoich instytucjach, aby zapewnić przedłużenie ducha i charyzmatu wincentyńskiego. Kiedy Siostry, Bracia lub Księża opuszczą szkołę, uniwersytet, szpital, centrum zdrowia itd. współpracownicy świeccy będą gotowi kontynuować posługę w edukacji, w służbie zdrowia i w opiece społecznej zgodnie z tradycją wincentyńską.

Poza osobami wymienionymi wyżej, istnieje wiele innych grup lub osób indywidualnych, które żyją duchowością i charyzmatem wincentyńskim, ale ciągle nie są złączeni z tym pięknym drzewem Rodziny Wincentyńskiej. W jaki sposób możemy im pomóc? To druga część tegorocznego tytułu Uroczystości św. Wincentego a Paulo: organizować „Centra duchowości i formacji wincentyńskiej” w różnych krajach świata, gdzie Rodzina Wincentyńska jest obecna. W niektórych krajach już istnieją tego typu ośrodki lub też różne gałęzie proponują kursy w tej dziedzinie.

Kontakt z już istniejącymi Centrami pozwoliłby dowiedzieć się, jakimi środkami na płaszczyźnie całej Rodziny Wincentyńskiej już dysponujemy. Możemy zatem zaprosić inne kraje i regiony do otwarcia centrów duchowości i formacji wincentyńskiej tam, gdzie jeszcze nie istnieją, dzieląc się bogatym materiałem, już przygotowanym dla tego typu ośrodków.

Św. Wincenty podkreślał konieczność własnej formacji, jeśli mamy formować innych. W liście do współbrata pisał:

*Wielbię Boga za liczbę duchownych, których biskup z ... do was posyła. Nie będzie wam ich brakować, jeśli będziecie podejmować trud, by ich formować w prawdziwym duchu stanu duchownego, a ten opiera się szczególnie na życiu wewnętrznym, na modlitwie i praktykowaniu cnót. Nie wystarczy nauczyć ich śpiewu, ceremonii i trochę teologii moralnej. Najważniejsze jest, by uformować ich w solidnej religijności i pobożności. Z tego też powodu my, Księża, pierwsi musimy być nimi napelnieni, bo byłoby czymś nieużytecznym, gdybyśmy ich tego uczyli, a nie dawali im w tym przykładu. Musimy być napelnionymi zbiornikami, byśmy mogli dawać*

*innym naszą wodę. Musimy posiadać tego ducha, którym chcielibyśmy, by oni byli ożywieni. Nikt bowiem nie może dać tego, czego nie posiada.*<sup>2</sup>

W listopadzie tego roku, Komitet Wykonawczy Rodziny Wincentyńskiej poruszy ten temat podczas dorocznego spotkania w Rzymie.

Pragnąłbym zachęcić wszystkich odpowiedzialnych międzynarodowych, krajowych i regionalnych poszczególnych gałęzi tego pięknego drzewa, jakim jest Rodzina Wincentyńska, by zaprosili do udziału w wydarzeniach, które będą organizowane w różnych krajach przez cały wrzesień, możliwie jak największą liczbę członków stowarzyszeń i współpracowników, którzy nie należą do żadnej konkretnej grupy.

Z góry dziękuję za przesłanie nam zdjęć i filmów video z różnych celebracji, które zorganizujecie w ciągu tego miesiąca wincentyńskiego albo krótkich artykułów na ten temat. Wspomniane materiały należy przesłać na jeden z dwóch adresów elektronicznych, podanych niżej. My z kolei, przez różne środki komunikacji, będziemy starali się nimi podzielić.

Javier Fernández Chento : [chento@famvin.org](mailto:chento@famvin.org)

Hugo Marcelo Vera, CM : [nuntia@cmglobal.org](mailto:nuntia@cmglobal.org)

Niech Matka Boża od Cudownego Medalika, św. Wincenty a Paulo i wszyscy Święci, Błogosławieni i Sługi Boże Rodziny Wincentyńskiej wstawiają się za nami u Jezusa!

Wasz Brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM  
*Przełożony Generalny*

---

<sup>2</sup> SVP IV, 658. List 1623, Do jednego z przełożonych seminarium.



## List z 27 września 2022

Drogie Siostry,

*Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!*

Wreszcie mogliśmy na nowo podjąć Sesje i aktualnie odbywa się Sesja wrześniowa, która zgromadziła w Domu Macierzystym 78 Sióstr z 44 Prowincji.

Grupa jest otwarta na wszystko, co się jej proponuje i prawdziwą radością jest widzieć, z jakim entuzjazmem uczestniczy w tym czasie odnowy.

Dzisiaj pozwolę sobie przesłać wam konferencję, która wygłosiłam w dniu 17 września rano, w ramach spotkania uczestniczek Sesji z członkiniami Rady Generalnej. Po południu, poszczególne Radne przedstawiły się i podzieliły pierwszymi doświadczeniami z wizyt w Prowincjach. Po wystąpieniach miała miejsce piękna wymiana. To bardzo interesujący dzień, gdyż dał okazję doświadczenia z bliska międzynarodowej rzeczywistości Zgromadzenia, które jest bardzo żywotne w świecie. Pomyślałam, że w uroczystość św. Wincentego możecie skorzystać z tej konferencji skoncentrowanej na obronie praw człowieka według naszego św. Założyciela.

Korzystając z okazji, chciałabym również poinformować o terminach sesji przewidywanych na rok 2023:

- od 23 stycznia do 5 lutego: Sesja dla Wizytatorek ustanowionych od 2020 r.;
- od 16 kwietnia do 3 maja: Seminarium dla Dyrektorek Seminarium i odpowiedzialnych za Postulat;
- od 31 sierpnia do 29 września: Sesja dla Sióstr od 7 do 10 lat powołania (powołanie 2013-2016).

Wydaje mi się ważne, by podzielić się z wami informacjami dotyczącymi sytuacji na Haiti, która jest bardzo niepokojąca. Już od jakiegoś czasu niedobór paliwa nie pozwala ludziom na przemieszczanie się ani w celu dotarcia do pracy, ani w celu dokonania koniecznych zakupów dla rodziny. Do tego dochodzi poważny brak bezpieczeństwa, który całkowicie uniemożliwia podróżowanie, z powodu uzbrojonych gangów, które działają ze ślełą przemocą i nie mają skrupułów, by dopuszczać się przestępstw i porwań. Nasze Siostry doświadczają takich samych sytuacji, co inni mieszkańcy i napotykać na poważne trudności, by kontynuować swoją posługę. Niedawno za cel zostały wzięte stowarzyszenia i instytucje religijne i dlatego nasze Wspólnoty cały czas są zagrożone. Razem prosimy o wstawiennictwo św. Wincentego, by zapanował pokój oraz by Ubodzy mogli być na nowo obsługiwani.

Każdej Siostrze i każdej Wspólnocie życzę pięknej uroczystości św. Wincentego. Niech nasz Założyciel pozostanie blisko was i nadal wskazuje wam drogę posługi na wzór Chrystusa.

Dziękuję wam wszystkim za wsparcie modlitewne i za wasze oddanie Bogu w codziennym życiu. Zapewniam również o mojej modlitwie, zwłaszcza podczas modlitwy różańcowej.

Z siostrzanym pozdrowieniem

Siostra Françoise PETIT  
*Siostra Miłosierdzia*

# Konferencja

## podczas Międzynarodowej Sesji Wincentyńskiej

Wrzesień 2022

Za dziesięć dni w Domu Macierzystym, w komunii z całym Zgromadzeniem, będziemy świętować uroczystość św. Wincentego, naszego Założyciela. Każdego roku ten czas daje nam okazję do ponownego przyjrzenia się istocie jego intuicji w świetle Ewangelii i aktualnej sytuacji w całym świecie.

Celem sesji jest formacja, a zwłaszcza pogłębienie historii i początków Zgromadzenia. Stwarza ona również sposobność do wspólnej wymiany na temat dzisiejszej misji. Dlatego postawiłam sobie pytanie: co św. Wincenty powiedziałby o wyzwaniu do obrony praw człowieka podjętym podczas Konwentów?

Godność ludzi ubogich była dla św. Wincentego nieustanną troską, ciężarem i bólem. Odnaczał się tym przenikliwym spojrzeniem, które pozwalało mu dostrzegać niesprawiedliwości i – na wzór Miłosiernego Samarytanina – zatrzymywać się w drodze, by iść ku najbardziej cierpiącym.

W jego czasach pojęcie „praw człowieka” nie było używane, ale przecież kiedy mówił o godności, o szacunku, sprawiedliwości... to czyż nie mówił o walce, by prawa człowieka były nie tylko przedmiotem teoretycznej troski, ale by ta walka była skuteczna zarówno na poziomie postaw, jak i działań, które były do podjęcia?

Jego gniew, jego nakazy, jego projekty misyjne są odbiciem tego mocnego przekonania, że *każdy mężczyzna, każda kobieta jest historią świętą* i każde ludzkie istnienie jest godne miłości, gdyż każde jest w pełni dzieckiem Bożym: młody czy stary, bogaty czy biedny, chory czy zdrowy...

W każdym znieważonym człowieku widział Chrystusa na krzyżu skazanego niewinnie. Kontynuacja misji Chrystusa Sługi, oddającego się aż do końca, definiuje całe życie św. Wincentego: „*Nasze powołanie jest... kontynuacją Jego powołania*” (6 grudnia 1658, SVP XII, 90). W rezultacie każde jego działanie prowadzi do całkowitego zaangażowania się w służbę tym, którzy doświadczają braku szacunku i do zaproponowania tej samej drogi Siostrze Miłosierdzia.

„*Sprawiedliwym jest ten, kto postępuje uczciwie, oddając zarówno Bogu, to co się Mu należy, jak i bliźniemu i sobie samemu*” (11 listopada 1657, SVP X, 313).

Kiedy św. Wincenty mówił o więźniach, zaświadczył: „*Widziałem tych nędzarzy, traktowanych jak zwierzęta*” (18 października 1655, SVP X, 121). Czy sytuacja zmieniła się od tamtego czasu? Wiemy dobrze, że środowisko więzienne często, niestety, jest miejscem, gdzie łamane są nawet najbardziej elementarne prawa człowieka: skrajna ciasnota, niezdrowe warunki higieniczne, przemoc, wspólne cele dla młodych przestępców i doświadczonych kryminalistów... Do rzadkości należą Prowincje, w których Siostry

Miłosierdzia nie zajmują się więźniami. I to jest dobry znak, gdyż ta posługa jest spójna z charyzmatem Zgromadzenia.

Św. Wincenty angażował się na rzecz większej sprawiedliwości i nie wahał się przekraczać drzwi polityków tamtej epoki, różnych gremiów, „wielkich rodów”, które posiadały finanse i ziemię. Dzisiaj także Siostry Miłosierdzia mają odwagę walczyć o uznanie i poszanowanie praw niektórych mniejszości.

Podczas mojej niedawnej podróży na Filipiny (Prowincja St. Louise de Marillac-Asia), miałam okazję odwiedzić Wspólnotę trzech Sióstr, w Ati, rdzennej wiosce na wyspie Boracay. Na nasze powitanie przemawiała młoda kobieta i oto, co powiedziała:

*„Pozwólcie, że podzielę się historią naszego życia i naszych doświadczeń, poczynwszy od naszych przodków aż po dzień dzisiejszy. Nasze matki i ojcowie opowiadali nam, że dawniej żyli spokojnie i mogli swobodnie poruszać się wewnątrz lub na zewnątrz wyspy. Każda rodzina lub grupa krewnych podróżowała razem i tam, gdzie mogli znaleźć pożywienie, osiedlali się tymczasowo ...*

*Ale gdy Boracay stało się miejscem turystycznym, rozpoczęły się zmiany. Powoli traciliśmy naszą życie w wolności; odczuliśmy utratę naszych domów jak ptak, który nie ma gdzie przysiąść, jak małpa, która nie może się huścić, przeskakując z jednego drzewa na drugie...*

*Siostry Miłosierdzia, które przybyły w 2000 roku, dały nam nadzieję i nauczyły walczyć o prawa przysługujące nam, jako rdzennym mieszkańcom wyspy Boracay. Razem z Siostrami poprosiliśmy o Świadcstwo tytułu własności przodków (CADT - Certificate of ancestral domain title) po to, by zapewnić bezpieczeństwo naszym domom. Nasi ojcowie i matki nie potrafili czytać ani pisać, teraz nauczyliśmy się liczyć, a zwłaszcza głosować...*

*Jednakże równoległe do tych przemian, widzimy, że dyskryminacja względem nas jest ciągle rzeczywistością. W dalszym ciągu walczymy o nasze ziemie. Jeden z nas, Dexter, został zamordowany z tego powodu...*

*Usiłujemy walczyć o nasze prawa, staramy się mieć nadzieję, że w końcu odzyskamy to, co do nas należy i że już nikt więcej nie będzie igrał z naszym życiem. W dalszym ciągu marzymy, zwłaszcza o tym, by nasza młodzież ukończyła studia i znalazła pracę. Będziemy rozwijać nasze ziemie. I dlatego w obliczu wielu problemów, z którymi się mierzymy, zachowujemy odwagę, gdyż mamy wsparcie Sióstr Miłosierdzia, które do nas są posyłane...*

*Zawsze jest jakiś powód do radości i do wychwalania Boga”.*

Słuchając tych słów, jak nie być poruszonym i nie kontemplować z pokorą i szacunkiem historii naszych braci i sióstr, którzy uczą nas życia? Św. Wincenty często tego doświadczał i to pozwalało mu powiedzieć: „Powinnyście traktować Ubogich jak swych panów” (25 listopada 1659, SVP X, 622).

Na nowo uważnie odczytałam Dokument Międzykonwentowy w perspektywie praw człowieka i to wyzwanie wyraźnie znajduje swoje odzwierciedlenie w konkretnych ukierunkowaniach. Na przykład:

*Akceptować niedogodności i - za przykładem dobrego Samarytanina - umieć zatrzymać się w drodze, by ze współczuciem zbliżyć się do ofiar nędzy i niesprawiedliwości. (DMK 1.4)*

*Intensywniej angażować się w obronę „wspólnego domu”, praw człowieka, etyki, kultury życia oraz uwrażliwiać na nie współpracowników i młodzież. (DMK 2.4).*

*Wzmacniać przekonanie, że nawet najmniejsze działania na rzecz poszanowania godności ludzkiej i praw człowieka mają realny wpływ na rzeczywistość i już same w sobie, stanowią proroczy sprzeciw (DMK 3.4).*

*Towarzyszyć naszym braciom i siostram dotkniętym ubóstwem na drodze nabywania przez nich świadomości własnej godności dziecka Bożego (por. C. 16c). (DMK 4.2)*

*Przeciwstawiać się naruszaniu praw człowieka w sposób roztropny, w łączności z Kościołem, Zgromadzeniem i innymi instytucjami, które podzielają nasze wartości, czuwając nad tym, by nikogo nie narażać na niebezpieczeństwo (DMK 5.2).*

*Inicjować lub dynamizować działania w sieci na poziomie międzyprovincialnym, kontynentalnym i generalnym w celu ułatwienia przekazywania doświadczeń, informacji oraz wspierania obrony praw człowieka (DMK 6.8).*

Zarówno dawniej, jak i dzisiaj Siostry Miłosierdzia mają wyczuć sprawiedliwości i okazują miłość tym, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości. Ukierunkowania wybrane przez członkinie Konwentu Generalnego są zgodne z intuicją św. Wincentego. Angażują nas osobiście i wspólnotowo. Odczytajmy je z uwagą, poświęćmy czas na wymianę i zobaczymy, co można zrobić w miejscu, gdzie każda z nas jest posłana. Mogą to być projekty globalne we współpracy z innymi lub projekty lokalne. Każdy z nich ma swoją rację bytu i swoje znaczenie.

Na przykład: kiedy w Prowincjach Siostry opracowują projekty na rzecz dostępu do mieszkań, ochrony zdrowia, elektryczności lub wody, edukacji, promocji i innych. Wszystko to przynależy do tej perspektywy, podobnie jak działanie naszych Sióstr delegowanych do ONZ i funduszu dotacyjnego Rozalii Rendu.

Istnieją również działania codzienne, często niewidoczne, które w sposób bardzo konkretny bronią godności ludzkiej. Pomyślmy o wszelkich przejawach uwagi i miłości okazywanych osobom w podeszłym wieku, chorym, dzieciom skrzywdzonych przez życie..., bo przecież „nawet najmniejsze działania... mają realny wpływ na rzeczywistość i już same w sobie stanowią proroczy sprzeciw” (DMK 3.4).

Ewangelia zaprasza nas do działania. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości” (Mt 5, 10). Św. Wincenty, karmiony Słowem, zachęcał pierwsze Siostry Miłosierdzia do słuchania, do troski, do zatrzymywania się z uwagą, do dostrzegania najbardziej potrzebujących, do organizowania dzieł miłosierdzia razem z innymi.*

Powróćmy do Ati na wyspie Boracay. Siostry przybyły tam, nic nie wiedząc i nie będąc znane. Razem z mieszkańcami poświęciły czas, by poznać się wzajemnie, a zwłaszcza, by się słuchać. *„Zgodnie z przekazaną nam historią, nasi starsi niezbyt rozumieli, dlaczego Siostry przyjeżdżają do nich i dlaczego z nimi rozmawiają. Stąd też, gdy Siostry przyjeżdżały, chowały się. Powoli jednak przyzwyczajali się do częstych odwiedzin i rozmów z Siostrami aż do momentu, gdy całkowicie im zaufali”.*

Co św. Wincenty powiedziałby o tym wyzwaniu do obrony praw człowieka?

Biorąc pod uwagę to, co dzieje się prawie wszędzie w Zgromadzeniu, z pewnością zachęcałby nas do kontynuowania z hojnością, nie mierząc naszego trudu, do wybierania posługi „z innymi”, na peryferiach i w sposób zdecydowanie ewangeliczny.

**Posługa «z innymi»** jest drogą, którą należy podjąć razem, na wzór Jezusa wraz z Jego uczniami, jak te trzy Siostry w Ati, wśród ludu tubylczego, czy jak w Agen we Francji, mała Wspólnota, gdzie Siostry są sąsiadkami-przyjaciółkami, a mając drzwi otwarte dla innych, ofiarują obecność, solidarność, wsparcie, braterstwo, miłość...

Św. Wincenty wskazał tę drogę, zakładając małe Wspólnoty, kładąc nacisk na wzajemną miłość i na nasze cnoty pokory, prostoty i miłości, które powinny charakteryzować nasz styl życia.

W Dokumencie Międzykonwentowym jest to temat trzeciej bramy: „*Ku życiu będącemu „zaczynem w świecie”*”. Ta brama do przejścia jest wyzwaniem w dzisiejszym świecie, który opiera się raczej na indywidualizmie, pozorach, opłaczalności, wszystkim, co prowadzi do nierówności, cierpienia, niesprawiedliwości. My, przeciwnie, czynimy z naszych Wspólnot Wspólnoty zjednoczone, bliskie innym, pokorne i kochające, świadczące o prostym i prawdziwym braterstwie.

Ileż Wspólnot dużych i małych tym żyje! Ale przyznajmy, że ten sposób wspólnego bycia jest codziennym wymaganiem, za które każda w jakiejś mierze jest odpowiedzialna. Dlatego, podobnie jak w epoce św. Wincentego, poświęcajmy czas na refleksję, na dzielenie lub zwykłe rozmowy. To buduje wysepki braterstwa, aby pełniej zwracać się ku naszym braciom i siostram, w przekonaniu, że łączy nas to samo człowieczeństwo.

Bronić praw człowieka i żyć zgodnie z naszym charyzmatem, to wymaga nie tylko życia siostrzanego między nami, ale także „życia z” naszymi braćmi i siostrami. Codzienne świadectwo naszej przyjaźni i naszej wierności jest zwyczajnym aktem szacunku wobec ich godności dzieci Bożych i sposobem wspierania ich (por. DMK 4.2), „*zaangażowaniem w przemierzanie drogi razem*” (DMK, brama 4).

„*Poświęcać czas i znajdować sposobność na wzajemne słuchanie i wspólne przeżywanie wartościowych chwil zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz naszych wspólnot*” (DMK 3.3).

**Posługa na peryferiach**, jakiegokolwiek by one nie były. Św. Wincenty pragnął nas widzieć „wychodzące i powracające”, gotowe, by „*widzieć Chrystusa obecnego we wszystkich naszych braciach i siostrach. Oni nas ewangelizują i uczą*” (DMK 1.3).

Przeżywanie naszego całkowitego oddania się Bogu w świecie, uprzywilejowując peryferie, to powołanie, o którym marzył św. Wincenty, nawet jeśli lubił powtarzać: „*Czy ktoś pomyślał, że powstanie Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia? ... Ja o tym nie myślałem... Bóg myślał o tym za was*” (14 czerwca 1643, SVP IX, 107).

Dziękujemy za to, co nam przekazał św. Wincenty, za jego nigdy niezaspokojone pragnienie, by czynić więcej i iść ku „prawdziwie ubogim”. Mówił – ni mniej, ni więcej – o peryferiach, pojęciu tak ważnym dla Papieża Franciszka. Prośmy św. Wincentego, by nie dawał nam spokoju i nadal posyłał na nieznanne drogi, jak to czynił z pierwszymi Siostrami Miłosierdzia.

„*Macie wielkie szczęście, bo będziecie zakładać fundamenty pod Bractwo Miłosierdzia (chodzi o: wspólnotę Sióstr Miłosierdzia) i organizować je w tym wielkim mieście (Arras), wśród tego poczciwego ludu! Poproszono o was na rok albo na sześć miesięcy, a być może i na zawsze*” (30 sierpnia 1656, SVP X, 212).

Podobnie jak pierwsze Siostry Miłosierdzia, również dzisiaj, w waszych Prowincjach Siostry mają odwagę iść do miejsc naznaczonych wielką niepewnością i wykluczeniem, a nawet pozostać tam w chwilach kryzysu.

Siostry w Ukrainie (z Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej, Krakowskiej i Słowackiej) zgodziły się pozostać z tymi, którzy nie mogą opuścić swego kraju, najczęściej są to najsłabsi.

Na Kubie i na Haiti (Prowincja del Caribe) ludzie codziennie cierpią z powodu przemocy i nędzy materialnej. Siostry Miłosierdzia, pomimo ciężaru bezradności i realnego niebezpieczeństwa, są obecne ze swoimi braćmi i siostrami.

Liban (Prowincja Bliskiego Wschodu) jest na skraju rozpacz. Jak wiele rodzin decyduje się na wyjazd do innych krajów! Siostry Miłosierdzia pozostają blisko mieszkańców, nie wiedząc, jaka będzie przyszłość.

W Kolumbii (Prowincja Kali), w regionie Puerto Tejada, mała wspólnota żyje w środku peryferyjnego miasteczka, którego mieszkańcy żyją zdani na siebie, w nędzy i wielkiej przemocy. Jednak w tym kontekście Siostry współpracują z zespołem pracowników i wolontariuszy (AMM, AIC, WMM...) na rzecz dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością... Razem są światłem nadziei!

Misja na peryferiach przeżywana jest także w miejscach, w których wydaje się, że Bóg już nie istnieje, lub też z ludźmi młodymi. Prowincje Hiszpanii są nadal mocno zmobilizowane i świadczą o Jezusie Chrystusie z wielkodusznością i radością zwłaszcza poprzez WMM. Oczywiście rodzą się pytania: gdy jest nas coraz mniej w placówkach szkolnych, w jakich innych miejscach możemy spotkać więcej młodzieży? Jest to kwestia, którą należy uchwycić i włączyć do refleksji w Hiszpanii i w innych miejscach w kontekście rewizji dzieł. Św. Wincenty pragnął, byśmy byli gotowe na zmiany, dyspozycyjne i uważne na Boże wezwania. Dokument Międzykonwentowy zachęca nas do takiego otwarcia na nowość. W jaki sposób iść dzisiaj ku peryferiom?

Czyż obrona praw człowieka nie oznacza kontynuacji misji w tych wszystkich miejscach ubóstwa oraz odwagi pójścia do innych miejsc opuszczonych przez państwo, a czasem także przez Kościół? Bóg uprzedza nas we wszystkich „Galileach” świata. Złożmy w nim naszą nadzieję.

### **Posługa zdecydowanie ewangeliczna**

W Dokumencie Międzykonwentowym pierwszą bramą do otwarcia jest „*Mistyka otwartych oczu*” za pomocą klucza „*kontemplacji, by bardziej kochać*”.

O ile ukierunkowania zaproponowane przez Konwent są konkretne, powiązane z działaniem i zaangażowaniami, to są też zakotwiczone w Ewangelii, aby z bliska naśladować Chrystusa, który chce nas byśmy byli „uczniami-misjonarzami”.

Św. Wincenty to człowiek Boży, który niczego nie podejmował bez uprzedniej modlitwy i medytacji Słowa. Modlitwa była jego pokarmem i siłą, bez której żadna misja nie mogłaby przetrwać, ani nawet żadne powołanie.

Ewangelia jest naszym życiem i, podobnie jak św. Wincenty, podjęliśmy na serio wezwanie do służenia Chrystusowi w Ubogich, zgodnie z tym, o czym poucza nas Jezus w 25 rozdziale Ewangelii Mateusza albo też św. Jakub, Apostoł, gdy z pasją powtarza to, co nas ożywia: „*Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedźcie do syta!» - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda?»*” (Jk 2,15-16).

Każde nasze działanie, różnorodne misje, mają swoje źródło w miłości Chrystusa, któremu pragniemy służyć na wzór św. Wincentego.

Pierwsza brama Dokumentu Międzykonwentowego kładzie w ten sposób fundament: „*mieć oczy otwarte na Boga i na świat*”. Czasowniki użyte w poszczególnych

ukierunkowaniach wzmacniają ideę, że nasze działanie jest zakorzenione w spojrzeniu wiary: „kontemplować, zgłębiać, widzieć, akceptować niedogodności, rozpoznawać, odkrywać na nowo, dać sobie czas na zachwyty, wpatrywać się w Maryję”.

Wszystkie te wyrażenia odnoszą się do Boga, do innych, do stworzenia, gdyż „wszystko jest ze sobą powiązane”: spojrzenie i działanie, kontemplacja i misja.

Św. Wincenty często to powtarzał i nasze Konstytucje podkreślają ten ważny punkt naszej duchowości: *„Działalność apostołska Sióstr Miłosierdzia czerpie swoją siłę z kontemplacji, za przykładem Syna Bożego, który będąc najgłębiej zjednoczonym z Ojcem, usuwał się często na ustronie, aby się modlić”* (C. 21a).

Ważne jest podkreślanie tego punktu, ponieważ świat może nas poprowadzić w kierunku skuteczności, płytkiej refleksji, szybkich osądów..., podczas gdy Ewangelia prowadzi nas na drogę bezinteresowności, pogłębiania, życzliwości...

Misja zdecydowanie ewangeliczna mająca na celu walkę w obronie praw człowieka jest możliwa, jeśli każdego dnia odnajdziemy Pana w Słowie, w ciszy modlitwy, we wsłuchiowaniu się w naszych braci i siostry, w kontemplacji stworzenia...

Nasz sposób bycia i działania stopniowo odnajdzie się w sposobie bycia i działania uczniów Jezusa, którzy pomimo swoich słabości, ale z całym zaufaniem i pragnieniem służenia, wyruszyli z entuzjazmem na spotkanie ludzi sobie współczesnych, aby z pomocą Ducha Świętego, stawiać ich na nogi.

Misja w służbie prawom człowieka staje się ewangeliczna, gdy jest zakorzeniona w naszej wierze w Boga, kiedy bunt przekształca się w służbę tym, którzy cierpią niesprawiedliwość, kiedy relacje stają się „łagodne i pokorne”, gdy bliskość staje się współczuciem.

## **Zakończenie**

Co św. Wincenty powiedziałby o tym wyzwaniu do obrony praw człowieka, podjętym podczas Konwentów? Być może powiedziałby nam tak:

„Moje córki, Bóg stworzył nas wszystkich braćmi i siostrami tego samego Ojca. Ale niektórzy żyją w warunkach niegodnych życia, stając się ofiarami przemocy, jak w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej lub Afryki, czy też ofiarami wojny w Ukrainie, ofiarami nadużywania władzy i innych form wykorzystania, wszelkiego rodzaju niewolnictwa...

Czy odwrócimy wzrok, by nie patrzeć na całe to zło? Nie, moje córki, podejmiemy drogę Miłosiernego Samarytanina i jak on zatrzymamy się, zatroszczymy, będziemy pracować z innymi, dowiadywać się o jego stan i upewniać, że zdrowieje. Dokument Międzykonwentowy zaprasza was do tego!

Tak, moje córki, Jezus was powołał, byście kochały swoich braci i siostry, aby oni odnaleźli nadzieję i radość, które zostały im wykradzione.

Idźcie i podejmijcie wyzwanie obrony praw człowieka. Jezus dał nam przykład!”

Siostra Françoise PETIT  
*Siostra Miłosierdzia*



# Komunia, uczestniczenie, misja w Konstytucjach Sióstr Miłosierdzia w celu budowania wspólnoty i świata

*Ciąg dalszy konferencji (Echa nr 4 - lipiec-sierpień 2022)*

## IV. OBUDZIĆ NOWY ZAPAL MISYJNY

### SIOSTRY MIŁOSIERDZIA W SŁUŻBIE REFORMY SYNODALNEJ KOŚCIOŁA

Od samego początku *misja* jest charakterystyczną cechą ducha wincentyńskiego. „Wyjście” i posługa należą do wymiarów mistyki chrześcijańskiej, uzewnętrzniającej się w ubogich, zmarginalizowanych, cierpiących, porzuconych, w ostatnich. Siostry Miłosierdzia, we wszelkich kontekstach ludzkich, są misjonarkami Miłości Boga, zwłaszcza tam, gdzie przytłacza ogrom nędzy i potrzebna jest pomoc, wsparcie materialne lub moralne, wyciągnięta dłoń, która potrafi zachęcić do powstania. Istotnie,

*„Siostry Miłosierdzia powołane i zgromadzone przez Boga, prowadzą życie siostrzane we wspólnocie ze względu na ich specyficzną misję służenia” (K. 32a).*

Misja jest zatem stałą dynamiką duchowości wincentyńskiej, którą można zrozumieć jedynie w odniesieniu do początków Kościoła, to znaczy do objawienia się Miłości Boga w historii. Jest to pierwsze i najbardziej radykalne „wyjście”, gdyż Słowo Boga wcieliło się z miłości, i to z miłości żyje i zamieszkuje wśród ludzi w konkretnej historii<sup>1</sup>. „Wyjście” Słowa jest wzorem ewangelizacji, czyli głoszenia Miłości, którą jest Bóg, Miłości będącej zgorszeniem, która może przemienić grzech w łaskę, nienawiść w odkupienie, ruinę w odnowioną budowlę...

Nieprzypadkowo zatem św. Wincenty zaprosił Księża Misjonarzy do przyłączenia się do ruchu szerzenia miłości Bożej, zapoczątkowanego wraz z chrztem Jezusa w Jordanie. Misja Misjonarzy, podobnie jak w przypadku Apostołów, jest zakorzeniona w tym wydarzeniu. Oni także są wezwani do kontynuowania Jezusowego dzieła ewangelizacji, dając przez swoją posługę przepowiadania ludowi i świadectwo życia chrześcijańskiego, „ciało” Kościołowi. Aby być wiarygodnym w misji, konieczna jest spójność z celami, ale nade wszystko potrzebne jest odpowiednie przygotowanie.

*„Siostry Miłosierdzia wypełniają swoją misję poprzez konkretną działalność w środowisku współczesnych im ludzi, co wymaga kompetencji zawodowych,*

---

<sup>1</sup> Cf. J.P. RENOARD, Święty Wincenty a Paulo, nauczyciel mądrości. Wprowadzenie w ducha wincentyńskiego, Nouvelle Cité, 2010.

*znajomości obowiązującego ustawodawstwa, zabiegania o sprawiedliwość społeczną opartą na miłości” (S. 8b).*

Duszpasterstwo ewangelizacyjne Wincentego opierało się na nowych projektach, które wykraczały poza struktury czysto sakramentalne. Stworzył działania, które dzisiaj nazwalibyśmy „apostolskimi”, w których podkreślał znajomość terenu oraz obecność, co aktualnie można byłoby określić „duszpasterstwem ekologicznym”. Tu była jego misja i taka była wola Boża wobec niego: głosić Ewangelię ubogim mieszkańcom wsi. Bez gorliwości misyjnej nie ma Sióstr Miłosierdzia<sup>2</sup>. Istotnie,

*„Duch misyjny powinien ożywiać wszystkie Siostry. Są one gotowe służyć w każdym miejscu, do którego są posłane, w przekonaniu, iż przyczyniają się do wypełnienia misji powierzonej im przez Kościół: «Trzeba mieć takie usposobienie, by iść wszędzie, gdzie was się pośle, a nawet prosić o to, mówiąc: «Nie jestem ani tutejsza, ani tamtejsza, ale należą tam, gdzie spodoba się Bogu mnie posłać» ... Zostałyście wybrane, by być w ten sposób do dyspozycji Jego Bożej Opatrzności” (K. 25b).*

Nowość jego duszpasterstwa misyjnego bierze początek z doświadczenia założenia Bractw Miłosierdzia, 20 sierpnia 1617 r., w wiejskiej parafii. Po otrzymaniu informacji o skrajnym niedostatku rodziny w Châtillon-sur-Chalaronne i przekazaniu jej parafianom, Wincenty odkrywa dobroć ich serc, gotowych do pomocy. Aby zapobiec pochopnej i prowizorycznej formie pomocy, zorganizował wielkoduszny zapał parafian, dzieląc między nimi zadania i wyjaśniając ewangeliczne motywacje rodzącego się ruchu miłosierdzia. To stanowiło załóżek wincentyńskiego ruchu świeckich i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia<sup>3</sup>. Odtąd Siostry Miłosierdzia udają się do miejsc, gdzie ich obecność jest konieczna, by świadczyć o Bożej Opatrzności.

*„Niezależnie od miejsca misji i formy służby, zwracają szczególną uwagę na «nasiona Słowa» obecne we wszystkich kulturach, aby mogły one wzrastać w świetle Ewangelii. W ten sposób odpowiadają na troskę inkulturacji Kościoła” (K. 25c).*

Św. Wincenty zachęcał do radykalnej odnowy koncepcji misji. Zaproponował nowy sposób widzenia i oceny metod głoszenia i przepowiadania, a przede wszystkim wzywał do przeżywania bezinteresowności miłości. Bo to dzięki głoszeniu Ewangelii własnym życiem, misja Jezusa staje się czytelna i wiarygodna. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, misja wincentyńska nadal opiera się na tej zasadzie ewangelicznej: będziecie rozpoznawani po sposobie, w jaki miłujecie się wzajemnie.

*„Te, które czują się powołane do niesienia Dobrej Nowiny o Zbawieniu narodom, które jej jeszcze nie otrzymały, trwają w gotowości udania się na Misje Ad Gentes, które leżą w samym sercu powołania Sióstr Miłosierdzia” (K. 25d).*

Siostry Miłosierdzia nieustannie zmiierzają ku innym zgodnie z logiką komunii misyjnej. Św. Wincenty uczy, że żadna struktura nie może powstrzymać działań

<sup>2</sup> Cf. E. ANTONELLO, *Nella carità si rende credibile la Parola annunciata. La missione della parrocchia vincenziana* [W miłości głoszone Słowo staje się wiarygodne. Misja Parafii Wincentyńskiej], w: S. FARÌ - C. MATARAZZO (par), *Per una parrocchia generativa. Prospettive e riflessioni da più punti di vista* [Ku odrodzeniu parafii. Perspektywy i refleksje z różnych punktów widzenia], CLV, Rzym 2020, s. 39-47.

<sup>3</sup> Cf. S. FARÌ, *Missione e parrocchia nella biografia di San Vincenzo de' Paoli* [Misja i parafia w biografii św. Wincentego a Paulo], w: S. FARÌ - C. MATARAZZO (par), *Per una parrocchia generativa* [Ku odrodzeniu parafii...], s. 29-38.

ewangelizacyjnych i miłości do Ubogich. W świetle jego doświadczenia ważne jest ponowne przemyślenie misji wincentyńskiej w oparciu o konkretny „teren”, o rzeczywistość mężczyzn i kobiet, ich nadziei, trudów, dramatów. Słowo Boże, którego oczekują, przyjdzie, by oświecić i ukierunkować ocenę wartości, pokieruje mentalność ku sprawiedliwości i pokojowi, rozwijając postawy miłosierdzia i świętości.

*„Siostry Miłosierdzia, które czują się powołane na misje Ad Gentes, wyjawiają swoje pragnienie Wizytatorce i Przełożonej Generalnej. Siostry włączają się w pracę placówki misyjnej, która je przyjmuje; zależą od Wizytatorki i zostają umieszczone w zależności od przygotowania i potrzeb dzieł” (S. 13a).*

Misja jest owocem zrozumienia oraz aktywnego i świadomego uczestniczenia w budowaniu wspólnoty. „*Bycie jednym sercem*” odpowiada postawie życia chrześcijańskiego, zakorzenionego w darze miłości Boga, przeżywanego i praktykowanego w dynamice wspólnotowej. Obfitość owoców pochodzi z jedności. Siostry Miłosierdzia są posłane, by przeżywać spotkanie ze swoimi Siostrami w stałym dialogu.

*Wspólnota „... ułatwia nawiązanie dialogu z każdą ze swych Sióstr, zwłaszcza w momencie komunikacji. To spotkanie jest ważnym składnikiem życia siostrzanego, wymianą duchową i dzieleniem apostołskim, źródłem dynamizmu wspólnotowego. Przygotowuje się je na modlitwie i w postawie wewnętrznego ubóstwa, które sprzyja przyjęciu Ducha Świętego. Podejmując wspólny wysiłek rozeznania, Siostra Służebna i Siostra zadają sobie pytanie odnośnie do ich wierności wymaganiom życia oraz misji Sióstr Miłosierdzia” (K. 36b).*

Rozumiemy zatem, że dynamika relacji nie ogranicza się jedynie do relacji międzyludzkich, ale że działa przez nie Duch Święty. Siostram Miłosierdzia towarzyszy Bóg i są przez Niego prowadzone, o ile uczą się żyć i planować swoje działania, praktykując ewangeliczne braterstwo, które nieuchronnie otwiera na doświadczenie synodalności<sup>4</sup>. Ten wymiar jest w pełni realizowany wówczas, gdy dynamika wspólnotowa karmi się jednością na modlitwie i duchem służby. Podjęte decyzje są owocem uważnego rozeznawania, które zakłada stawianie pytań i słuchanie. Gdy dążenie do braterstwa jest stawiane jako cel do osiągnięcia, realizowany jest styl synodalny.

Nie mamy więc do czynienia z wykorzystywaniem władzy, ale władza jest na służbie siostrzanej harmonii i ma na względzie misję powierzoną każdej Siostrze Miłosierdzia, którą jest niesienie swoim życiem Ewangelii najmniejszym, odzwierciedlając życie naznaczone dzieleniem się i miłością wspólnotową. Autonomia każdej wspólnoty zasadza się na interpretacji znaków czasu w zróżnicowanych kontekstach społeczno-kulturowych, aby urzeczywistniać w nich miłość ewangeliczną.

*„Każda Wspólnota dla zapewnienia żywotności swej służby Chrystusowi w Ubogich, biorąc pod uwagę misję powierzoną przez Kościół lokalny i Prowincję, opracowuje lokalny Projekt wspólnotowy” (K.83).*

---

<sup>4</sup> Bardzo oryginalne podejście do tej kwestii można znaleźć w: A. ASCIONE, [Synodalność i "mistyka" braterstwa], w: F. ASTI-E. CIBELLI (par), *La sinodalità al tempo di Papa Francesco* [Synodalność w czasach Papieża Franciszka], tom 2, *Una chiave di lettura sistematica e pastorale* [Klucz do systematycznej i duszpasterskiej lektury], EDB, Bolonia 2020, s. 93-111.

W Projekcie wspólnotowym w sposób harmonijny zbiegają się wymiary komunii, uczestniczenia i misji, aby Ewangelia była przeżywana i objawiana w sposób spójny i radykalny we wszystkich wymiarach ludzkich i we wszystkich miejscach życia.

Na płaszczyźnie społecznej, misja Sióstr Miłosierdzia to stan permanentnej odnowy form ewangelicznego głoszenia i świadectwa. Refleksja nad misyjnym zadaniem Zgromadzenia oznacza dokonanie oczekiwanej przez Kościół radykalnej zmiany, czyli porzucenie logiki zabezpieczania się na rzecz dynamiki głoszenia, które nieustannie rozbrzmiewa dzięki braterskiej więzi przeżywanej we wspólnocie<sup>5</sup>.

Siostram Miłosierdzia, poruszonym tchnieniem Ducha Świętego, który wypowiedział Kościołowi odnowę synodalną, także chodzi o to, by opuścić „strukturę owczarni” na rzecz „dynamiki pastwisk” i działać tak, aby ewangelizacja nabrała zapału misyjnego w „terenie” i w codziennym życiu ludzi, aby wiara kształtowała mentalność jednostek i grup.

## V. PEŁNIĆ POSŁUGĘ

### SIOSTRY MIŁOSIERDZIA: PROFETYCZNY ZNAK MIŁOŚCI BOGA

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, życie konsekrowane jest wezwane, by być znakiem sprzeciwu w kontekstach społeczno-kulturowych, które niewiele się interesują kwestiami egzystencjalnymi, a nawet są obojętne na Boga, na Jego istnienie i na Jego działanie na rzecz człowieka. To, co charakteryzuje naszą epokę, to obojętność na propozycje wiary, która często przyjmuje formę anonimowości relacyjnej. Rozumiemy zatem naleganie, z jakim Papież Franciszek zwraca się do osób konsekrowanych, zapraszając je do bycia „stróżami poranka”, osobami, które potrafią „obudzić jutrzeńkę”. Wyraźnie nadszedł moment, by tak przemyśleć formy życia konsekrowanego, by swoim świadectwem w sposób bardziej wyraźny, występowało z propozycją Boga jako wyjątkową niespodzianką dla całego rodzaju ludzkiego. Osobisty i wspólnotowy styl bycia osób konsekrowanych ma się wyrażać przez śluby, przez tę więź z Bogiem, którą podjęły dobrowolnie. Śluby wskazują na ich podwójną przynależność: do Boga i do ludzi. Wyrażają ich wybór wcielania wierności Boga-Miłości w historię.

Oczywiście, nie brakuje trudności i kwestii krytycznych. Jednakże unikanie ich lub zaprzeczanie im doprowadzi do spowalniania trwającego w Kościele procesu odnowy. W ogłoszonej adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*, Papież Franciszek zaproponował radykalną zmianę, aby Kościół bez ograniczeń świadczył o miłości Boga do stworzeń i do całego stworzenia. Wielkość wyzwania jest oczywista.

Zgodnie z wezwaniem Papieża Franciszka do przebudzenia świata, Siostry Miłosierdzia koncentrują się na najistotniejszych elementach życia chrześcijańskiego. Pouczenia św. Wincentego nieustannie przynaglają Siostry do doskonalenia się, by być „światłem i solą ziemi” oraz by, jak zaczyn w cieście, sprawiać, że współczesna ludzkość będzie wzrastać w miłości Boga. To zakłada, że Siostry Miłosierdzia umiejscawiają się

---

<sup>5</sup> W tym temacie, cf. J. M. VILLAR SUÁREZ, *Vida fraterna en común, según el propio modo di vida*, in *Vincencianismo y vida consagrada* [Życie braterskie we wspólnocie, zgodnie z własnym stylem życia, w: le Vincentianisme et la Vie Consacrée], s. 359-387.

w nowym scenariuszu postmodernizmu, charakteryzującego się różnego rodzaju zmianami na płaszczyźnie społecznej, kulturowej, ekonomicznej, technologicznej itd.<sup>6</sup>

Dzisiaj te zmiany są jeszcze ważniejsze z racji sytuacji pandemicznej i wojen (jak np. wojna Rosji przeciw Ukrainie), które mogą przynieść światu straszne konsekwencje. Aktywna obecność Wincentian wszędzie, gdzie ludzie cierpią, są rzeczywistym wyrazem siły miłości i solidarności względem wszystkich osób potrzebujących.

W tym tak złożonym scenariuszu, Siostry Miłosierdzia są wezwane, by w świetle Konstytucji, na nowo zdefiniować swoją rolę w celu „znajdowania osobistych racji dla własnych zachowań”<sup>7</sup>.

Jak to już zostało wcześniej powiedziane, życie wspólne wyraża bliskość i braterstwo, gdy każda Siostra Miłosierdzia jest zdolna do zmiany swoich postaw w celu przyjęcia stylu synodalnego, który wymaga świadomego i odpowiedzialnego zaangażowania w uczestniczenie nakierowane na cele misyjne Zgromadzenia. Sercem tej odnowy jest duchowość maryjna. Razem z Maryją Siostry Miłosierdzia troszczą się o wzrost wiary chrześcijańskiej wśród osób, którym służą.

*„Nauczanie prawd wiary, zwłaszcza wśród prostego ludu, było zawsze pierwszoplanowym zajęciem Zgromadzenia. Posłannictwo Maryjne z 1830 roku potwierdziło tę misję, która jest przedmiotem troski Sióstr we wszystkim, co czynią”* (S. 8e).

Piękno orędzia maryjnego z 1830 r. jest widoczne w życiu ukrytym i w życiu misyjnym każdej Siostry Miłosierdzia. Maryja jest ich wzorem i wychowawczynią w życiu służby.

*„W swej służbie, Siostry Miłosierdzia pragną być wierne maryjnemu charakterowi Zgromadzenia. Spoglądają «na Tę, która zrodziła Chrystusa... Najświętsza Dziewica przez swoje życie stała się wzorem owej matczynej miłości, którą powinni być ożywieni wszyscy ci, którzy włączeni w apostolską misję Kościoła, pracują nad odrodzeniem ludzi»”* (K. 26).

Duchowość maryjna Zgromadzenia jest źródłem wody żywej, z którego ono czerpie, by coraz bardziej rozwijać życie poświęcone modlitwie, sakramentom, medytacji Słowa Bożego, ale także zaangażowaniu w budowanie wspólnoty i społeczeństwa.

W nowym scenariuszu kulturowym i społeczno-religijnym istotny jest powrót do początków powołania Sióstr Miłosierdzia, do podkreślenia wspólnoty jako uprzywilejowanego miejsca dzielenia się, dialogu, konfrontacji i otwarcia na ukierunkowania proponowane w celu ożywienia organizacji każdej wspólnoty lokalnej, a także podkreślenia roli władzy.

W każdej sytuacji konieczne jest poszanowanie odpowiedzialności związanej z posługą władzy. Szczególna więź, która łączy każdą Siostrę Miłosierdzia z władzą stanowi gwarancję jedności i duchowej pomocy niezbędnej w posłudze Ewangelii.

<sup>6</sup> Cf. S. FARÌ, *Vita consacrata e sinodalità* [Vita consacrata a synodalność], Palumbi, Teramo 2021.

<sup>7</sup> CIVCSVA - *Głosie*, 3.

*„Zgromadzenie od samego początku, zgodnie z wolą świętej Ludwigi, uznaje i przyjmuje władzę Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji, następcy świętego Wincentego a Paulo. Ma on w Zgromadzeniu władzę uznaną przez Kościół oraz Konstytucje i Statuty. Siostry Miłosierdzia uznają w Przełożonym Generalnym tego, który je prowadzi, dopomaga do zachowania właściwego im ducha i wypełnienia ich misji w Kościele” (K. 64a, b).*

Tutaj możemy odczytać związek, jaki istnieje między prorocstwem a życiem konsekrowanym. Ten związek odnajduje swój wymiar w kontekście kościelnym, gdyż świadomość profetyczna przynależy do Kościoła w Jego misji głoszenia Ewangelii Ubogim<sup>8</sup>. Żadna Siostra we wspólnotcie nie jest wyłączona z misji, jak nauczała św. Ludwika, żadna nie jest odsunięta na bok<sup>9</sup>. Przeciwnie, wszystkie współpracują w budowaniu wspólnoty na płaszczyźnie ludzkiej i religijnej, łącznie z Siostrami dotkniętymi chorobą lub w podeszłym wieku.

*„Siostry chore i wiekowe biorą czynny udział w misji poprzez modlitwę, ofiarowanie swych cierpień i świadectwo życia. Wspólnota otacza je troską i miłością oraz pomaga im przyjmować w pokoju i pogodzie ducha, jako formę służenia, ich ograniczenia wynikające z wieku i stanu zdrowia” (K. 35b).*

Pomaganie i zachęcanie do każdej formy posługi stanowi piękno i wyzwanie, jakie czeka na Siostry Miłosierdzia także dzisiaj, w czasach, gdy osoby starsze lub chore często są postrzegane jako „wykluczone” ze społeczeństwa. Styl synodalny we wspólnotach jest realny wówczas, gdy formacja ludzka i duchowa każdej Siostry Miłosierdzia jest skoncentrowana na jakości relacji i służby, a wszystko oparte na modlitwie, dzieleniu się i różnych formach uczestnictwa, gdy wszystkie usiłują żyć w ludzkich kontekstach swojej misji.

Dzięki swojej służbie, Siostry Miłosierdzia są najwyraźniejszym znakiem świadectwa miłości Boga do każdej osoby.

## **Podsumowanie**

Aby dawać wiarygodne świadectwo i być znakiem otwarcia na budowanie świata bardziej ludzkiego, życie konsekrowane, by było prawdziwym „Życiem”, musi otwierać przestrzeń na transcendencję, zapraszać do patrzenia dalej, promując osobę ludzką w jej doskonałości, zmieniać struktury i służyć tym zmianom, będąc „zaczynem” w świecie:

*„Marzę o wyborze misyjnym, zdolnym przemienić wszystko, aby zwyczaj, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednim kanałem bardziej do ewangelizowania dzisiejszego świata niż do zachowania stanu rzeczy. Reformę struktur, wymagającą odnowy duszpasterskiej, można zrozumieć jedynie w tym sensie: należy sprawić, by stały się one wszystkie bardziej misyjne, by duszpasterstwo zwyczajne we wszystkich swych formach rozszerzało swój zasięg i było bardziej otwarte, by doprowadziło zaangażowanych w nie ludzi do przyjęcia stałej postawy «wyjścia» i w ten sposób sprzyjało udzieleniu pozytywnej odpowiedzi ze strony tych wszystkich, którym Jezus ofiaruje swoją przyjaźń. Jak mówił Jan Paweł II do*

<sup>8</sup> Cf. CISM-USMI, *Con Papa Francesco verso le periferie della storia: cuore della Chiesa* [Z papieżem Franciszkiem na peryferie historii. Serce Kościoła], Calamo, Rzym 2015.

<sup>9</sup> Cf. E. ANTONELLO, *Luisa de Marillac. La nobiltà della carità* [Luisa de Marillac. La noblesse de la charité], CLV-Centro Liturgico Vincenziano, Rzym 2020.

*biskupów Oceanii: «wszelka odnowa Kościoła musi mieć misję jako swój cel, by nie popaść w pewnego rodzaju kościelne zamknięcie się w sobie»*.<sup>10</sup>

Siostry Miłosierdzia są wezwane, by przeżywać swoją konsekrację w perspektywie *profetycznej*: ten wymiar wzywa je, by były zdolne towarzyszyć Ubogim, ocierać ich łzy, wspierać inicjatywy społeczne i świadczyć o Ewangelii aż do końca, nawet po oddanie własnego życia. Ten wymiar wymaga prawdziwego doświadczenia braterstwa i synodalności, którą można sprowadzić do doświadczenia komunii, uczestniczenia i misji.

Synodalność jako element życia chrześcijańskiego, prowadzi Siostry do zaangażowania się w jego przeżywanie w życiu siostrzanym. Braterstwo przeżywane we wspólnocie jest miejscem i drogą tworzenia ciągle od nowa. Interesująca pod tym względem jest metafora sieci użyta przez Papieża Franciszka:

*„W złożoności tej sytuacji użyteczny może być powrót do refleksji na temat metafory sieci, leżącej początkowo u podstaw internetu, aby ponownie odkryć jej potencjał pozytywny. Obraz sieci zachęca nas do zastanowienia się nad mnogością dróg i węzłów, które zapewniają jej utrzymanie, w sytuacji braku centrum, struktury typu hierarchicznego, organizacji o charakterze wertykalnym. Sieć działa dzięki partnerstwu wszystkich elementów. Metafora sieci, sprowadzona do wymiaru antropologicznego przypomina inną postać pełną znaczeń: wspólnoty. Wspólnota jest o tyle silniejsza, o ile jest bardziej spójna i solidarna, ożywiana uczuciami zaufania i dążąca do wspólnych celów. Wspólnota jako sieć solidarna wymaga wzajemnego słuchania i dialogu opartego na odpowiedzialnym używaniu języka”*<sup>11</sup>.

Życie konsekrowane przeżywane przez Siostry Miłosierdzia w tej perspektywie, jest wezwaniem do wyrażenia w sposób jasny, że ludzkie braterstwo jest celem do osiągnięcia i że osiąga się je na drodze praktykowania uczestnictwa-współpracy, pokonując każdą pokusę „zamknięcia”. Cel nowej twórczej koncepcji braterstwa osób konsekrowanych w Zgromadzeniu opiera się na zdolności do odnowienia dynamiki relacji międzyosobowych poprzez konfrontację, szczerzy dialog, upomnienie, odważne mierzenie się z konfliktami. Z pewnością, szkodliwe byłoby tłumienie napięć i różnic, co niestety często się zdarza, gdy fałszywa dobroć bierze górę nad zdrowym rozsądkiem. Droga szczerego i prawego spotkania powinna karmić się wysiłkiem i pragnieniem wspierania przez troskę i odpowiedzialność, które przechodzą przez proces akceptacji siebie i innych.

Wszystko to powinno jasno ukazać istotną rolę, jaką odgrywa dzisiaj formacja ciągła, aby Siostry Miłosierdzia w dalszym ciągu ukazywały *piękno i radość spotkania z Chrystusem*. Świadectiono piękna, które nie przestaje stawać się „zmartwychwstałym ciałem” Chrystusa w momencie, gdy wspólnota uczy się przyjmować do końca „ciało zranione” cierpieniem i przebite samotnością.

Siostry Miłosierdzia przeżywają mistykę życia siostrzanego jako ideał *już* osiągnięty we wspólnocie siostrzanej i *jeszcze nie* osiągnięty w perspektywie eschatologicznej.

Ks. Salvatore FARI, CM

---

<sup>10</sup> Ewangelii gaudium, 27.

<sup>11</sup> *Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (2 czerwca 2019).

## Wymiar duszpasterski sposobu przyjmowania

Konferencja wygłoszona do Sióstr i osób świeckich,  
posługujących przy Kaplicy Cudownego Medalika (Paryż)

### **KILKA SPOSTRZEŻEŃ**

Nigdy nie było takiego zapotrzebowania na bycie wysłuchanym, jak dzisiaj, a jednocześnie nigdy dotąd środki komunikacji nie były tak rozwinięte i tak rozpowszechnione. Oznacza to, że deficyt relacji i słuchania jest mocniej odczuwany w społeczeństwie nadmiernie zaopatrzonej we wspomniane środki.

Z tego wynika, że jakość przyjmowania i słuchania stanowi dzisiaj jedno z największych oczekiwań w odniesieniu do instytucji, służb publicznych, handlu, a tym bardziej, gdy mamy do czynienia ze stowarzyszeniem lub podmiotem pracującym w obszarze pomocy człowiekowi lub na polu wartości. A tak jest w przypadku Kościoła.

Możemy nawet powiedzieć, że wiarygodność instytucji zależy od jakości przyjęcia, z jakim się tam spotykamy. Jest to wyjątkowo prawdziwe w odniesieniu do Kościoła. Gdy chodzi bowiem o Kościół, posuwamy się aż do utożsamienia jakości sposobu przyjmowania z przesłaniem, które on głosi. Dobre przyjęcie każdej osoby, niezależnie od tego kim ona jest, rozumie się jako serce przesłania ewangelicznego, ponieważ to właśnie charakteryzuje Jezusa. Kościół przyjmujący, gościnny jest prawdziwie Kościołem Chrystusa, Kościołem Ewangelii, Kościołem głoszącym Ewangelię. I przeciwnie, Kościół, który źle przyjmuje, nie jest uznawany za Kościół Ewangelii.

Mówiąc to, oczywiste jest, że wiele osób, na przykład turystów przyjmowanych w katedrze, nie będzie dostrzegać w posłudze przyjęcia niczego innego niż usługę publiczną, która pozwala na udzielenie im informacji i uzyskanie odpowiedzi na pytania. Te osoby zachowują się względem tego miejsca tak samo, jak wobec każdego innego podmiotu świadczącego usługi religijne. Niemniej jednak nawet w tym przypadku może dokonać się coś w relacji tych ludzi do Kościoła, adekwatnie do sposobu, w jaki zostali potraktowani.

I jeszcze ostatnia uwaga, którą się podzielę: im większa mobilność panuje w społeczeństwie, tym bardziej tradycyjne, instytucjonalne punkty odniesienia rozmywają się, i tym bardziej konieczne jest utworzenie stałych, zorganizowanych, regularnych i rozpoznawalnych punktów i miejsc przyjęć. Ileż osób mówi, że nie wie lub już nie wie, gdzie się udać albo do kogo się zwrócić, gdy chcą skontaktować się ze wspólnotą chrześcijańską, albo gdy potrzebują informacji. Oczywiście, są strony internetowe diecezji i parafii. One mają swoje znaczenie. Ale nic nie zastąpi osobowej relacji twarzą w twarz, której wielu oczekuje. Gościnne przyjmowanie, które zapewniacie, jest zatem bardziej niż kiedykolwiek niezbędnym punktem odniesienia duszpasterskiego, o pierwszorzędnym znaczeniu.



## JEZUS, CZŁOWIEK GOŚCINNOŚCI

### Bez dyskryminacji

Kiedy zastanawiamy się nad wymiarem duszpasterskim przyjmowania, powinniśmy przyjrzeć się, jak przyjmował Jezus, dobry Pasterz. „*Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi*” (Łk 15,2), dziwili się, a nawet gorszyli faryzeusze, widząc zachowanie Jezusa. Rzeczywiście, Jezus przyjmował w sposób bezwarunkowy wszystkich, którzy do Niego przychodzili: chorych i dobrze się mających, prostytutki i uczonych w Piśmie, celników i przełożonych synagog, żydów i rzymskich setników... Moglibyśmy przywołać wiele scen ewangelicznych potwierdzających tę obserwację. Jezus nie wybierał swoich rozmówców. Nie zakreślał z góry przestrzeni swoich relacji. Pozwalał się spotykać i przyjmował każdą osobę, która przychodziła do Niego. Jezus jest z gruntu człowiekiem gościnnym. Gościnność stanowi główny wymiar Jego przebywania w świecie, Jego relacji do innych.

### Trzy cechy charakterystyczne sposobu przyjmowania przez Jezusa

**Pierwsza cecha:** Jezus nie usiłuje zatrzymywać ludzi, nie korzysta z okazji spotkania, by ich indoktrynować. Nie wywiera na nich presji ani nie próbuje uwodzić. Po prostu ich słucha, przyjmuje ich prośby, tak jak je przedstawiają, ale bez zatrzymywania się na nich, to znaczy, rozmawiając z nimi, zaprasza do przekroczenia pierwszych sformułowań i wyrażenia tego, co w nich najgłębsze. Jezus nigdy nie pozostaje na powierzchni słów. Nawet krótkie spotkanie zawsze jest wydarzeniem przełomowym w życiu osób, które spotykał. Potem idą dalej swoją drogę i nie wszyscy stają się Jego uczniami.

**Druga cecha:** zauważa się również, że podczas spotkań Jezus nigdy nie stawia siebie przed innymi. Nie wykorzystuje okazji, by opowiadać o sobie. Jest tam dla człowieka, który przychodzi do Niego, a nie po to, by dowartościować siebie.

**Trzecia cecha charakterystyczna:** Jezus nie spieszy się. Ma dużo czasu dla każdego. Przykład: uzdrowienie córki Jaira. Będąc w drodze z Jairem, jest zatrzymany przez kobietę, która z tyłu dotknęła się Jego płaszcz. Ponaglany koniecznością pilnego uzdrowienia dziewczynki, mógłby nie zwracać na nią uwagi. Lecz On nie, zatrzymuje się, usiłuje się dowiedzieć, kto się Go dotknął i rozpoczyna rozmowę z kobietą cierpiącą na upływ krwi. Dlatego, kiedy dociera do domu Jaira, donoszą Mu, że dziewczynka zmarła. Jednakże Jezus, w przeciwieństwie do tłumu zawodzącego rozczarowaniem, nie traci gruntu pod nogami. Poświęca tyle czasu, ile trzeba, by być z ludźmi, którzy przychodzą do Niego, nawet jeśli wydaje się to zakłócać Jego plany. Ale być może Jego plan, to przede wszystkim przyjmować, rozmawiać, uzdrawiać i przywracać do życia.

### Umycie nóg

Jest w Ewangelii scena, która pokazuje znaczenie przyjmowania i gościnności w życiu i misji Jezusa. Scena, którą dobrze znamy, ale której nie mamy zwyczaju czytać w tej perspektywie, to scena umycia nóg (J 13). Najczęściej odczytujemy ją pod kątem służby. Jezus objawia się uczniom jako sługa, który klęka przed nimi, by umyć im nogi. I prosi ich, by czynili podobnie: „*Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem*” (J 13,15). Mówiąc inaczej, jak Ja wam służę, tak i wy podejmujcie służbę innym.

Mamy rację, czytając te scenę w perspektywie służby. Tym bardziej, że umiejscowienie jej tuż przed długą rozmową Jezusa z uczniami, która poprzedziła Mękę, pozwala uważać, że Jezus utożsamia się w niej z postacią cierpiącego Sługi z Izajasza, oddającego życie za zbawienie wielu. Ale nie powinniśmy także zapominać, że w kulturze wschodniej, obmycie nóg jest gestem serdecznego przyjęcia, znakiem gościnności wobec gościa.

Odsyłam was do Abrahama pod dębami Mamre w Księdze Rodzaju: „*Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: «O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej»*” (Rdz 18,1-5).

Umywając nogi swoim uczniom i zapraszając ich do czynienia podobnie, Jezus zaprasza ich, by przyjmowali życzliwie, by byli gościnni, jak On sam jest życzliwy i gościnny. Jest to umiejętność, główna postawa duszpasterska, którą każdy uczeń Chrystusa i każda wspólnota chrześcijańska powinna praktykować. A Bóg wie, że dzisiaj jest wiele osób, które oczekują takiej gościnności, oczekują, że będą przyjęci z życzliwością, wysłuchani, usłyszani. Przypomnijcie sobie odpowiedź Jezusa daną uczniom, którzy Go pytali, kto jest największy w Królestwie niebieskim? Wtedy On przywołał dziecko, postawił je pośród nich i powiedział im: „*Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje*” (Mt 18,5). Małe dziecko reprezentuje w tym przypadku wszystkich maluczkich i słabych tego świata, którzy są pierwszymi adresatami Ewangelii, pierwszymi zaproszonymi do stołu w Królestwie. Czy przyjmowanie ich, niezależnie od rodzaju gościnności, której udzielacie w imieniu Chrystusa i Jego Kościoła, nie jest waszą misją? Czyniąc to, przyjmujecie Chrystusa.

## **SAMARYTANKA**

Aby zakończyć to krótkie odniesienie do Ewangelii, proponuję wam medytację na temat jednego ze spotkań Jezusa, mianowicie spotkania z Samarytanką (J 4). Co prawda, nie dostarczy wam ona wskazówek praktycznych do odpowiedniego przyjmowania, tym bardziej, że ramy waszych posług są bardzo zróżnicowane, podobnie jak kierowane do was prośby. Niemniej jednak chodzi o spotkanie. A nigdy nie jest bezużyteczne rozważanie spotkania z Jezusem. Nie po to, aby go naśladować, ale by nabrać odrobinę dystansu do własnych praktyk i zainspirować się Jego przykładem. Ponadto, gdy chodzi o refleksję nad duszpasterskim sposobem przyjmowania, raczej jest to zalecane, jak to już powiedziałem, by medytować spotkania Jezusa, który jest Pasterzem par excellence.

Św. Jan mówi, że było to około południa. Musiało być bardzo gorąco. Jezus wraz z uczniami szedł w pełnym słońcu. Był zmęczony. Dochodząc w pobliże Sychar, zatrzymał się i usiadł na skraju studni, uczniowie zaś poszli do miasta po jedzenie. Jezus został więc sam. Chciało Mu się pić. Wtedy przysłała kobieta z dzbanem na ramieniu. Sytuacja całkiem zwyczajna, bez żadnego szczególnego znaczenia. Ale sposób, w jaki Jezus ją spotka i będzie z nią rozmawiał sprawi, że to banalne zdarzenie stanie się dla tej kobiety wydarzeniem życia, gdyż Jezus będzie jej towarzyszył w jej dramacie i w jej najbardziej osobistych pragnieniach. Ta kobieta należy do tych maluczkich, dla których Dobra Nowina jest przeznaczona

w pierwszej kolejności. Z jednej strony jest kobietą, a więc przeznaczoną do pracy, a z drugiej, jest Samarytanką, czyli lekceważoną przez Żydów i prawdopodobnie nie jest też dobrze widziana we własnym narodzie z powodu własnego stylu życia, bo jak dowiemy się później, nie jest on zbyt budujący. I to tę kobietę spotka Jezus.

Dialog rozpoczyna się w sposób zwyczajny, od prośby Jezusa: „Daj mi pić”. Na pierwszy rzut oka zwyczajna i banalna prośba, ale w rzeczywistości tak nie jest, gdyż prosząc tę kobietę o wodę, Jezus łamie dwa, mocno ugruntowane, standardy. Kobieta zwraca uwagę na jeden: „*Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?*” (J 4,9). Drugi zauważą uczniowie, gdy po powrocie z miasta wyrażą zdziwienie, jak powie św. Jan, widząc Go rozmawiającego sam na sam z kobietą. To było raczej niestosowne.

Ale Jezus prowadzi dialog ze wszystkimi, nie dyskryminując nikogo. Ma przed sobą osobę, która potrzebuje uwagi, zrozumienia i miłości, będąc taką, jaką jest, ze swoimi zaletami (z pewnością je ma), ale także ze swoimi wadami (zobaczymy później, że również je posiada). Już przez zwykłą prośbę, którą do niej kieruje „Daj mi pić”, Jezus okazuje zainteresowanie i szacunek tej kobiecie. Docenia ją, podczas gdy ona prawdopodobnie nie jest doceniana.

To daje początek dynamice, o której kobieta nie pomyślała w tym momencie, gdyż to, co Jezus do niej mówi, rozumie bardzo konkretnie: „*Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać*”. W rezultacie to ona staje się potrzebującą, mimo że wcześniej to Jezus wyrażał prośbę.

Jezus, zmieniając temat, powoli przeprowadza ją na inny poziom: „*Idź, zawołaj swego męża!*” Kobieta czuje się dotknięta w swej głębi i przeczuwa, że człowiek, którego spotkała, to ktoś, kto dysponuje możliwościami większymi niż tylko ludzkie, gdyż dotyka jej osobistego dramatu: „*Nie mam męża*”, „*Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą*”.

W swej wierze, gdyż jest to kobieta wiary, człowiek, który w ten sposób dotyka prawdy jej życia, może być tylko mężem Bożym, prorokiem. Dlatego sama przechodzi na płaszczyznę religijną i korzysta z okazji spotkania z Jezusem, by zadać Mu pytanie o tematyce religijnej, które ją nurtuje: gdzie należy czcić Boga? Na górze Garizim, jak mówią Samarytanie, czy w Jerozolimie, jak wskazują Żydzi?

To pytanie kobiety pokazuje, że w centrum jej niestabilnego i naznaczonego grzechem życia, znajduje się poszukiwanie Boga. Chce czcić Boga w sposób poprawny. Jezus odpowie jej, że oddawanie czci Bogu nie jest kwestią miejsca. Prawdziwa adoracja dokonuje się we wnętrzu. Chodzi o oddawanie czci w duchu i prawdzie, czyli by całe życie było przeżywane pod działaniem Ducha Świętego.

Kobieta osiąga więc wewnętrzną pewność, że ma do czynienia z człowiekiem wolnym, który stoi ponad wszelkimi kontrowersjami religijnymi danego czasu, człowiekiem, który ma uwalniające słowo. Człowiek wyjątkowy. Odtąd jest gotowa przyjąć w prawdzie tego, którego spotkała: „*Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem... On objawi nam wszystko*”. Co może znaczyć: czy to przypadkiem nie ty, bo wydaje się, że wiesz wszystko? Jezus może zatem objawić jej kim jest: „*Jestem nim Ja, który z tobą mówię*”. To stanowi szczyt ich dialogu.

Natychmiast, bez ociągania się idzie, by świadczyć o swojej wierze, podkreślając aspekt osobisty, który wywołał w niej wstrząs: „*Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?*” (J 4,29). Nie pozostawia tego odkrycia dla siebie, przekazuje je, staje się głosicielką w swoim miejscu życia, pociągając innych do dokonania tego samego odkrycia: „*Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety... I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: «Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata»*” (J 4, 39; 41-42).

Być może ta medytacja spotkania Jezusa z Samarytanką wydała się wam zbyt długa. Ale jednak warto wracać do niej regularnie, jeśli jest się zaangażowanym w duszpasterskie przyjmowanie innych.

Z pewnością nie zawsze doświadczacie spotkań i rozmów tak długich. Spotkanie może być krótkie. To zależy od kontekstu, w jakim świadcycie posługę i od rodzaju skierowanej do was prośby. Ale to może zależeć także od was, od sposobu, w jaki przyjmujecie, w jaki odpowiadacie na prośbę, na postawione pytanie. Jest taki sposób odpowiedzi, który może szybko zakończyć rozmowę, albo przeciwnie, może pozwolić pójść dalej, głębiej, nawet gdy prośba czy pytanie jest całkowicie przyziemne, jak to było w przypadku rozpoczęcia dialogu Jezusa z Samarytanką.

Jeśli ludzie przychodzą do kościoła, do katedry, wiedzą, że nie przychodzą do pierwszego lepszego obiektu, nawet jeśli wielu z nich przychodzi tylko z pobudek turystycznych, kulturalnych i często są dość daleko od wiary i życia kościelnego. Nawet bez stawiania się katechetami, sposób, w jaki będziecie odpowiadać na ich pytania może być jak pierwsze „zwiastowanie”, jak „biały kamyk” na ich drodze, a który w taki czy inny sposób może stać się punktem zwrotnym. Podobnie rzecz się ma ze stałym dyżurem w domu parafialnym lub w innym miejscu. Umieście zawsze słuchać w sposób duszpasterski, a to oznacza takie słuchanie, które w oparciu i ponad wypowiedzianymi słowami, dotknie osobę, która przychodzi do was w tym, czym ona żyje, w tym, czym się cieszy lub w czym cierpi, w jej prośbach i jej oczekiwaniach. Kiedy zastanawiamy nad wieloma spotkaniami Jezusa, zauważamy, że On ma taki sposób bycia, mówienia, stawiania pytań, który pozwala przekraczać powierzchowność słów i rzeczy. Przyjęcie duszpasterskie to nie jest biuro administracyjne, gdzie zadowolają się daniem lub odmową dania wam tego, po co przyszliście. To właśnie chcę wam powiedzieć.

## **SŁUCHANIE DUSZPASTERSKIE**

Na początku mojego wystąpienia powiedziałem, że sposób przyjmowania zawiera jeden, szczególnie ważny element: jest nim **słuchanie**.

Jakaś osoba powie, że została dobrze przyjęta, jeśli ma poczucie bycia wysłuchaną. Nie mówię tutaj o sposobie słuchania, jaki może prezentować lekarz, adwokat, pracownik socjalny itp...., ale o duszpasterskim słuchaniu. Nawet jeśli istnieją punkty wspólne tych różnych typów słuchania, choćby tylko z technicznego punktu widzenia, to każdy z nich ma swoje cechy specyficzne, związane z kontekstem, w jakim jest praktykowane przyjmowanie i słuchanie oraz z jego celem.

**Co możemy powiedzieć o duszpasterskim słuchaniu? Co je określa? Co je wyróżnia poza różnorodnością kontekstów, w jakich jest praktykowane?**

**Pierwsza sprawa**, która przychodzi mi na myśl, to ta, że chodzi o słuchanie zdefiniowane instytucjonalnie. Przyjmujecie w miejscu wyraźnie i widzialnie kościelnym: stały dyżur parafialny, punkt przyjęć w kościele itd. Na ogół osoba przychodząca do was, to wie. Przychodzi z pytaniem, z oczekiwaniem określonym właśnie przez tę cechę. I albo jej prośba ma charakter wyraźnie religijny, w szerokim tego słowa znaczeniu, albo w jej pojęciu, reprezentujecie instytucję, dla której przyjmowanie i słuchanie stanowią wartości i fundamentalne postawy. Jeśli ktoś przedstawia swoją prośbę w miejscu wyraźnie chrześcijańskim, to oczekuje, że zostanie przynajmniej życzliwie przyjęty i wysłuchany.

Jesteście także utożsamiani z Kościołem, gdyż wypełniacie posługę przyjmowania i słuchania w imieniu Kościoła. To nie wy sami, pewnego pięknego dnia, zdecydowaliście się podjąć tę posługę kościelną. Zostaliście do niej powołani. Oddaliście się do dyspozycji i otrzymaliście do tego misję. To jest odpowiedzialność. Oczywiście wykonujecie tę misję z tym wszystkim, co was stanowi, z waszą wrażliwością, z osobistymi przekonaniem, ale musicie czuwać, by posługa przyjmowania, którą świadczycie, nie stała się miejscem promowania waszych myśli na taki lub inny temat. Jest to dość subtelna gra między prawdziwą obecnością (bo nie jesteście kimś, kto tylko udziela informacji, jak to można zauważyć w wielu miejscach), a pewnego rodzaju usuwaniem się w cień czy raczej dyskrecją w odniesieniu do waszych osobistych opinii, gdyż reprezentujecie Wspólnotę, która udzieliła wam misji. Jesteście jej twarzą, czasami jej wizerunkiem, jedną z bram wejściowych. Wiemy bowiem, jak wiele twarz lub wizerunek, które się czemuś nadaje, mogą powiedzieć o grupie, do której się należy lub którą się reprezentuje. Sposób, w jaki przyjmujecie i słuchacie ludzi, którzy przychodzą do was, jest obrazem otwarcia lub zamknięcia wspólnoty chrześcijańskiej. To może posłużyć jako wzmocnienie przesłania, które ona daje albo też może mu zaprzeczać. To może stanowić pozytywny „biały kamyk” w czyjejś relacji do Kościoła, albo ją okaleczyć lub nawet zablokować. Posługa, którą spełniacie jest służbą Kościoła w pełnym tego słowa znaczeniu.

**Druga sprawa**, którą chcę podkreślić, wypływa naturalnie z tego, co przed chwilą powiedziałem. Jeśli posługa, którą spełniacie jest posługą Kościoła, to koniecznie musi ona mieć związek z głoszeniem Ewangelii, ze świadectwem wiary. Bo jak Papież Franciszek przypomniał w adhortacji *Radość Ewangelii*, wszystko w Kościele powinno być podporządkowane głoszeniu Ewangelii. Oczywiście katecheza, oczywiście liturgia i sakramenty, oczywiście działania charytatywne, ale także stała posługa przyjmowania i słuchania. Jeżeli w Kościele poświęca się tak wiele uwagi, by zorganizować stałą posługę lub „miejsca słuchania” i by przygotować do tego ludzi, którzy zapewnią stałe dyżury, to nie wynika to z chęci dorzucenia jeszcze jednej posługi do tego, co już dzisiaj istnieje w naszym mieście. Ale dlatego, że stawką tutaj jest głoszenie Ewangelii i świadectwo wiary w dzisiejszym społeczeństwie. Nie sądźcie zatem, że posługa, którą świadczycie jest służbą mniej ważną lub marginalną względem misji Kościoła. Bardzo możliwe, że nawet często jesteście punktem zetknięcia między tym, co Papież Franciszek nazywa peryferiami naszej ludzkości, które potrzebują światła Ewangelii i sercem Kościoła, który ma obowiązek niesienia go światu. W odniesieniu do Ewangelii nie ma posług drugorzędnych. Każdy, w tym miejscu, gdzie jest i gdzie został posłany, wnosi swoją cząstkę.

To głoszenie Ewangelii w stałej posłudze przyjmowania i słuchania dokonuje się na różne sposoby. Najpierw poprzez jakość przyjęcia, słuchania, spotkania i dialogu, nawet krótkiego, nawet w oparciu o pytanie, które może być tylko sprawą natury technicznej czy też zwykłą prośbą o informację.

Duszpasterskie słuchanie, jeżeli bierze pod uwagę prośbę w całej jej istocie i usiłuje na nią odpowiedzieć, zawsze będzie proponować przekroczenie jej. Niekoniecznie wprost, ale zwyczajnie poprzez sposób bycia, odpowiedzi, dyskretne przyjście z pomocą, aby wyjść dalej poza wyrażoną prośbę, nadając głębszy sens, o ile osoba jest na to gotowa. Gdyż istnieje zasada, której należy przestrzegać: szacunek dla osoby i jej wolności. Nie chodzi o to, by zasypywać kogoś pytaniami, łamać jego sumienie czy uprawiać prozelityzm. Byłoby to bardzo odległe od tego, co dzieje się w spotkaniach Jezusa z osobami, które do Niego przychodzą. Istnieje sposób odpowiedzi na prośbę i wejścia w kontakt, który blokuje relację i nie pozwala pójść dalej. Ale też przeciwnie, istnieje taki sposób odpowiadania i nawiązywania relacji, który może pomóc pójść dalej, nawet w stosunkowo krótkim czasie.

Duszpasterskie słuchanie nie jest tylko rzeczywistością dokonującą się na poziomie uszu, ale to także sprawa serca. Z pewnością znacie skierowaną do Boga prośbę króla Salomona: „*Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku*” (w tł. fr. „*Daj mi, Panie, serce, które słucha*”) (1Kr 3,9). Św. Benedykt w swojej Regule czyni echo z tych słów Salomona, zachęcając swoich braci mnichów, do słuchania sercem, mówiąc im: „*Nadstaw ucha swego serca*”. Oczywiście, chodzi przede wszystkim o słuchanie Słowa Bożego, które powinno być pierwszą postawą wierzącego. Ale jednocześnie to słuchanie serca musi odnosić się także do innych. To trochę jak przykazanie Jezusa: „*Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego... i podobnie twój bliźniego*”. W sposób analogiczny moglibyśmy powiedzieć: „*Będziesz słuchał Pana, Boga swego, z całego serca... i podobnie będziesz słuchał bliźniego swego...*” Albo jeszcze, ten kto mówi, że słucha Boga, ale nie słucha swego brata, jest kłamcą... Jeśli mogę dać wam jakąś radę, to tę: przed rozpoczęciem waszej posługi, zwróćcie się do Boga słowami króla Salomona: „*Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku*” - „*Daj mi, Panie, serce, które słucha*”.

Chciałbym dołączyć jeszcze jeden szczegół – **i to będzie mój trzeci punkt** – umieć słuchać niekoniecznie oznacza nie mówić. Jednakże nasze słowo ma być na służbie słowu drugiej osoby. Ono ma je dowartościować, wyzwolić, pozwolić wejść głębiej, jeśli kontekst na to pozwala, jak widzieliśmy to u Jezusa w rozmowie z Samarytanką. Jezus nie milczał. Gdyby tak się zadziało w tym przypadku, spotkanie byłoby krótkie, otrzymałby swój kubek wody i wszystko na tym by się skończyło, a dla tej kobiety nie wydarzyłoby się nic ważnego. Jezus mówi. Interesujące będzie dokładniejsze zgłębienie w oparciu o co, Jezus mówi oraz zgłębienie natury tego słowa. W pewnym momencie Jego słowo bezpośrednio łączy się z tym, co mówi kobieta, a wychodząc od tego, otwiera ją na inną rzeczywistość, bez obawy o niezrozumienie, na przykład: od wody ze studni przechodzi do wody, która jest w stanie skutecznie ugasić pragnienie... Chwilę później niejako przerywa wątek dialogu, co pozwala Mu dotknąć głębi złego samopoczucia tej kobiety; ma to miejsce wówczas, gdy prosi, by przyprowadziła swego męża... W innym momencie jest to słowo pouczenia, na przykład, gdy mówi, że już nie w Jerozolimie ani na górze Garizim trzeba oddawać cześć Bogu, ale w duchu i prawdzie... Albo słowo objawienia, kiedy mówi jej, że jest Mesjaszem: „*Jestem nim Ja, który z tobą mówię*”.

Ale wszystko to nie pojawia się w jakikolwiek sposób ani w jakimkolwiek momencie dialogu. To zawsze następuje wówczas, gdy zauważa, że kobieta jest w stanie pójść krok dalej lub przejść na inny poziom słowa. Oczywiście, my nie jesteśmy Jezusem i nie mamy takiej jak On, intuicyjnej znajomości tego, co znajduje się w sercu ludzi, których spotykamy. Możemy jednak podjąć naukę w Jego szkole, aby uczyć się przyjmować i słuchać tak, jak Jezus przyjmował i słuchał.

Przed chwilą, zaprosiłem was do wzywania Pana w sposób, jak to czynił Salomon, by prosić go o serce, które słucha. Możecie dołożyć wezwanie do Ducha Świętego, aby natchnął was słowa, które prawdziwie posłużą osobie, która do was przychodzi, słowa, które będą na służbie jej własnych słów, na służbie jej człowieczeństwa i jej spotkania z Bogiem, nawet jeśli czas i warunki tego spotkania całkowicie wam umkną.

Moją konferencję kończę ostatnią refleksją. Osobę, która przychodzi do was, niezależnie od motywu, jaki jej towarzyszy, niezależnie od tego, jaka jest jej prośba, macie postrzegać jako brata lub siostrę, których Bóg kocha, dla kogo Jezus umarł i zmartwychwstał. Każda z nich ma swoją historię, swoje plany, zmartwienia, oczekiwania. To jest naprawdę brat lub siostra, których przyjmujecie, nawet jeśli ta osoba jest wam kompletnie nieznaną. Ten sposób postrzegania nazaczy wasze przyjmowanie jej. A osoba ta odczuje to. Nie chodzi o to, by skakać jej na szyję. Ale okazanie serdeczności przez uśmiech, pokazanie, że jesteście tutaj dla niej, to są ważne znaki, które ułatwiają spotkania i potwierdzają, że nie traktujemy nikogo na płaszczyźnie administracyjnej, nawet jeśli ich prośby mogą mieć taki charakter. Miejcie świadomość, że dla niektórych osób będzie to pierwszy kontakt z Kościołem albo ponowne nawiązanie kontaktu po latach bez żadnej relacji ze wspólnotą chrześcijańską: z powodu chrztu, ślubu, pogrzebu, zapisu na katechizację...

Następnie są tacy, którzy przychodzą, gdyż przeżywają sytuację trudną do uniesienia i oczekują, że we wspólnocie chrześcijańskiej zostaną wysłuchani, otrzymają pocieszenie lub jakąś wskazówkę do wyjścia z tej sytuacji.

Niezależnie od powodu, już samo przyjście może być trudnym przedsięwzięciem. Stąd tak ważne jest, by okazać serdeczne i braterskie przyjęcie. Ma to pokazać, że dana osoba jest dla was ważna i że jesteście nią zainteresowani, że nie jest jedną z wielu. Jest bratem lub siostrą, której sprawy są dla was istotne.

To nie oznacza, że sami możecie odpowiedzieć na jej prośbę. Ale powinniście umieć skierować ją do osób lub miejsca, które będzie potrafiło przyjść jej z pomocą. W niektórych przypadkach, w zależności od spraw, z którymi człowiek przychodzi i od tego, co jest przedmiotem rozmowy z nim, możecie wskazać na specyfikę duszpasterską przyjęcia i ducha braterstwa, który powinien go ożywiać przez modlitwę, co można wyrazić w prosty sposób, za pomocą tych kilku słów: „Będę się modlić w pana/pani intencji”. To jest możliwe. Nie krępujcie się takiego zachowania. Bądźcie pewni, że to będzie miało bardzo mocny oddźwięk w osobach, którym to powiecie. Ale we wszystkich przypadkach, dobre i normalne jest to, że osoby spotkane podczas waszych dyżurów będą obecne w waszej modlitwie. Możecie na nią przeznaczyć czas, gdy nikt nie przychodzi. Posługa duszpasterska to posługa, w której troszczymy się o osobę. Modlitwa za osoby przyjmowane to piękny sposób okazania im troski.

Przyjmowanie duszpasterskie jest prawdziwą posługą Kościoła, nawet jeśli nie chodzi o posługę święceń. Wiecie, że obok posług objętych święceniami wyższymi (biskupie, kapłańskie i diakonatu) istnieją posługi ustanawiane święceniami niższymi (aktualnie: posługa lektora i posługa akolity). Najczęściej te dwie posługi są udzielane tym, którzy przygotowują się do diakonatu stałego lub kapłaństwa. Papież Paweł VI dał możliwość, by otrzymywali je także świeccy. Zachęcał nawet do tworzenia innych posług w zależności od potrzeb Kościoła i misji. Ale to nie jest tak naprawdę praktykowane. Dawniej oprócz lektora i akolity, znane były jeszcze dwie inne posługi. Były to posługa ostiariatu i egzorcystatu. Wydaje mi się, że te dwie ostatnie posługi mogłyby być przywrócone, ale oczywiście w inny sposób niż dawniej.

W odniesieniu do posługi egzorcystatu, widzę dzisiaj jego znaczenie wobec licznych próśb o pomoc ze strony osób, które nie wiedzą już, jak wyjść z sytuacji, które je zamykają, martwią, przekraczają zarówno na poziomie społecznym, rodzinnym, jak i psychologicznym... Osoby, które mówią wam: „jestem zgubiony”. Ze słowem egzorcyzm nie kojarzę tylko uwolnienia od sił przypisywanych Szatanowi. Łączę z nim także to wszystko, co może komuś pozwolić wypłynąć na powierzchnię, wyjść z sytuacji, które go uciskają i osłabiają wewnętrznie, by lepiej żyć. Wydaje mi się, że niektóre stałe punkty przyjęć świadczą tego typu posługę, a przynajmniej mają w niej swój udział.

Jeśli chodzi o posługę ostiariatu, dzisiaj nieistniejącą, myślę, że stałe punkty przyjęć w domu parafialnym, w kościele, katedrze lub gdzieś indziej, pełnią tę samą posługę. Często jesteście na progu, blisko drzwi wejściowych, otwieracie drzwi, jeśli nie były wcześniej otwarte, przyjmujecie człowieka, który do nich puka, dzwoni lub wchodzi. To nie są tylko drzwi pomieszczenia, które otwieracie. Nie przyjmujecie tylko w jakimś pomieszczeniu. Otwieracie lub trzymacie otwarte drzwi wspólnoty chrześcijańskiej i świadczycie serdeczne i braterskie przyjęcie w tej wspólnocie. Na dzień dzisiejszy świadczycie posługę ostiariatu. Dziękuję za służbę, którą pełnicie i dla której się formujecie.

Ks. Biskup Jean-Louis PAPIN  
*Ordynariusz diecezji Nancy i Toul*



## Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych

### **USTANOWIENIE WIZYTATOREK**

PROWINCJA NIGERII: Siostra Ifeoma ARINZE została ustanowiona Wizytatorką 28 grudnia 2021.

PROWINCJA ST. ELIZABETH ANN SETON: Siostra Christina MAGGI została ustanowiona Wizytatorką 28 grudnia 2021.

PROWINCJA MEKSYKU: Siostra Graciela RUBIO MONCADA została ustanowiona Wizytatorką 26 stycznia 2022.

PROWINCJA IRLANDII: Siostra Aine O'BRIEN została ustanowiona Wizytatorką 20 kwietnia 2022.

PROWINCJA PORTUGALII: Siostra Maria de Fatima RIBEIRO DE MIRANDA została ustanowiona Wizytatorką 20 kwietnia 2022.

PROWINCJA KAMERUNU: Siostra Lorraine DJONGOUE TOKO została ustanowiona Wizytatorką 18 maja 2022.

PROWINCJA ST. LOUISE DE MARILLAC-ASIA: Siostra Maria Ana Rosario EVIDENTE została ponownie ustanowiona Wizytatorką 18 maja 2022.

PROWINCJA KRAKOWSKA: Siostra Anna PIETRASIK została ponownie ustanowiona Wizytatorką 1 czerwca 2022.

PROWINCJA AMAZONII: Siostra Maria Rosilda FERREIRA DE OLIVEIRA została ustanowiona Wizytatorką 27 lipca 2022.

### **NOMINACJA DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH**

REGION ALBANIA-KOSOWO: Ksiądz Luigi CANNATO został ponownie mianowany Wice -Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat 23 marca 2022.

PROWINCJA ROSALIE RENDU: Ksiądz Paul ROCHE został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata 13 kwietnia 2022.

PROWINCJA ST. LOUISE DE MARILLAC-ASIA: Ksiądz Gerardo VIBAR został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat 11 maja 2022. Ksiądz John WANG został mianowany Wice-Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata dla Chin-Tajwanu i Ksiądz

Danilo ABOGADO został mianowany Wice-Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata dla Tajlandii-Laosu-Kambodży.

PROWINCJA NUESTRA SENORA DE LA MISION-AMERICA SUR: Ksiądz Sergio Andrés PLANA AGUATO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat 18 maja 2022.

PROWINCJA WARSZAWSKA: Ksiądz Karol HOŁUBICKI został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata 23 czerwca 2022.

Prowincja España Norte

## Wyrażenia siostrzanej miłości

*„Aby ciasto wyrosło potrzeba bardzo mało zaczynu. Ta niewielka ilość stanowi zachętę dla wspólnot, niezależnie od rodzaju pełnionej przez nie posługi misyjnej. Bycie zaczynem oznacza pokorne przeżywanie bliskości, w postawie słuchania i braterstwa, aby lepiej świadczyć o Ewangelii pośród świata” (DMK, s. 8).*

Wspólnotę tworzą cztery Siostry w wieku od 75 do 90 lat. Nasze mieszkanie znajduje się w dzielnicy robotniczej. Staramy się wzajemnie szanować i dzielić naszą wiarą.

Przed pandemią współpracowałyśmy z Księżmi Misjonarzami w parafii. Nasza posługa polegała na słuchaniu, pracy w westiarni, wizytach domowych, dzieleniu się Ewangelią z osobami starszymi w domu opieki, udziale w działaniach Caritasu, AIC i Stowarzyszenia Cudownego Medalika itp. Dzięki Ubogim poznałyśmy znaczenie obecności i słuchania, i uświadomiłyśmy sobie, że często byłyśmy skomplikowane i wymagające w naszych relacjach z Bogiem i z innymi, że powinnyśmy zrezygnować z niepotrzebnego gadania oraz okazywać więcej poczucia humoru...

Potem przyszła kwarantanna. Z powodu naszego wieku, nie mogłyśmy wychodzić z domu, aby dopełniać naszych codziennych posług. Najstarsza Siostra została umieszczona we Wspólnocie Sióstr Seniorek, później poważnie rozchorowała się Siostra Służebna. Mogłyśmy jej towarzyszyć aż do śmierci. Była bardzo odważna i dawała piękny przykład zaufania Matce Bożej. Teraz opieramy się na świadectwie jej wiary i wielkoduszności, by podtrzymać w sobie siłę do kontynuowania drogi, bo choć nie robimy wiele, to pragniemy to czynić z wielką miłością. A chociaż jesteśmy ograniczone wiekiem i zdrowiem, to nadal trwa w nas pragnienie bycia Siostrami Miłosierdzia, niezależnie od tego, co robimy.

Siostry z Saint Thomas de la Corogne

Prowincja de Cali (Kolumbia)

## Mistyka życia razem

Pewnego dnia, Siostra Seminarzystka odbywając u nas staż apostołski, powiedziała nam: „*Jesteście dobrą Wspólnotą, ale możecie dawać więcej*”. To nas zastanowiło. Przekonane o wartości słowa, potrzebujemy przede wszystkim wzmocnić jakość naszego słuchania i naszej uwagi, by być zdolnymi do przyjęcia naszych różnic, do prawdziwego zainteresowania się innymi, do bycia dyspozycyjnymi do posługi, do bycia odpowiedzialnymi za nasze uczucia, za żywiołowość naszych reakcji, by nie ranić się wzajemnie. Życie wspólnotowe jest miejscem formacji do wzrastania w powołaniu. To jest szkoła wiary i relacji z innymi.

Czasami, przez dwa, trzy miesiące, gościmy jedną lub kilka młodych dziewcząt poszukujących. Musimy wtedy dostosować nasz rytm życia, porzucić nasze osobiste i wspólnotowe wygody. Każda Siostra wie, że jest odpowiedzialna za proces ich duchowego wzrostu. Ewaluacja życia we Wspólnocie jest także uprzywilejowanym czasem formacji. Przyjmujemy także młodych ze wsi, którzy pragną kontynuować naukę lub ciężarne kobiety w trudnej sytuacji i współpracujemy z Rodziną Wincentyńską, z opieką społeczną, z podmiotami kościelnymi... Podczas pandemii realizowaliśmy program „*Przychodzimy do ciebie*” głównie dla kobiet ciężarnych i matek karmiących swoje dzieci, jak również kilka matek Wenezuelek, nie dysponujących żadnymi dochodami. Pracujemy również w Centrum przyjęć San José, by pomagać kobietom będącym ofiarami przemocy i nadużyć, które potrzebują towarzyszenia indywidualnego, terapii, animacji, warsztatów szkoleniowych...

To Chrystus nas jednoczy. Wspólnie organizujemy czas na ocenę Projektu Wspólnotowego, uznanie naszych błędów, prośbę o ich przebaczenie i poszukiwanie sposobów, aby nawzajem sobie pomagać dawać „coraz więcej”.

Siostry ze Wspólnoty Divina Providencia

Prowincja Afryki Środkowej

## Siła życia wspólnotowego

*„Jedność wydaje mi się być obrazem Trójcy Świętej. W niej trzy Osoby zjednoczone od wieków w Miłości, są jednym i tym samym Bogiem. My podobnie, powinnyśmy być jednym ciałem w wielu osobach, zjednoczone razem ze względu na ten sam cel podjęty z miłości do Boga” (SVP IX, 26 kwietnia 1643, s. 93).*

Dziękuję Bogu za wezwanie, które skierował do mnie, by stać się Siostrą Miłosierdzia, jak również moim Przełożonym, którzy posłali mnie służyć Ubogim w Republice Środkowoafrykańskiej.

W dniu, w którym opuszczałam mój kraj rodzinny, przeżywałam z jednej strony wielką radość, ale także lęk przed pójściem do nieznanego kraju. Na lotnisko w Bangui przyjechała po mnie jedna z Sióstr. Była to Siostra pochodząca z Erytrei, której wcześniej nie znałam, ale na jej widok mój lęk zniknął. Po nocy spędzonej w hostelu, wyruszyliśmy w drogę do mojej przyszłej Wspólnoty, która była oddalona od stolicy. Byłam pod wrażeniem, widząc tyle lasów, których nie ma w moim kraju.

Przybywając do Wspólnoty, pięć Sióstr trzech narodowości przyjęło mnie z wielką radością i robiło wszystko, abym jak najlepiej zaadaptowała się w nowym otoczeniu. Podziwiałam ich siostrzane gesty, którymi mnie obdarowywały, a które odbierałam jako zaproszenie, by bardziej kochać moją nową Wspólnotę oraz by czynić wysiłki, aby one czuły się ze mną dobrze.

Zaczęłam moją posługę przy konsultacjach lekarskich w Centrum Zdrowia. Chorzy i współpracownicy mocno mnie wspierali, widząc moje trudności w posługiwaniu się obcym dla mnie językiem. Poprawiali mnie z wielką cierpliwością. Cóż za wspaniała szkoła i jakież zaproszenie do coraz większej hojności wobec nich i do dawania z siebie tego, co najlepsze.

Pewnego dnia do Centrum Zdrowia zgłosiła się kobieta ciężarna w bardzo ciężkim stanie i niestety, kilka minut później zmarła. Próbowałam ją reanimować, ale na próżno. Jakież szok! Kiedy opowiedziałam o tym we Wspólnocie, po raz kolejny byłam wzruszona współczuciem Sióstr i doświadczyłam, jak bardzo życie wspólnotowe jest wsparciem w misji. Razem udałyśmy się na spotkanie rodziny, by ją pocieszyć i towarzyszyć jej naszą modlitwą. Tego samego dnia naczelny lekarz Dystryktu przyjechał do Centrum Zdrowia w celu wykonania autopsji. W międzyczasie ogłosił czasowe zamknięcie oddziału położniczego. To było dla mnie bardzo trudne doświadczenie, ale również zmartwienie dla miejscowej ludności. Kilka miesięcy później powiedziałam Wspólnocie o moim pragnieniu podjęcia starań o ponowne otwarcie oddziału położniczego. Wszystkie Siostry zgadzały się ze mną i wspierały mnie. Nie byłam sama. Rodzina, która straciła tę kobietę, również mnie

wsparła, gdyż lekarz naczelny prosił o pisemne zeznania męża zmarłej oraz jej rodziców. Wszyscy, bez żadnego problemu, zgodzili się je napisać, a jej mąż powiedział mi nawet: „Proszę Siostry, proszę się nie martwić, oddział położniczy nie może być zamknięty z powodu nieszczęścia, jakie nas spotkało. Nikt przecież jej nie zabił, taka była wola Boża”. Ta rodzina pokazała mi, jak ważna jest współpraca w obu kierunkach, ale także wzruszyła mnie ich wiara.

We Wspólnocie zastanawialiśmy się nad sposobem, w jaki należałoby dalej poprowadzić sprawę otwarcia oddziału i została podjęta decyzja, że podczas spotkania z naczelnym lekarzem szpitala w Dystrykcie będzie mi towarzyszyć jedna z Sióstr. Po przybyciu, przedstawiłyśmy mu nasze pragnienie ponownego otwarcia oddziału, pokazując list rodziny tej kobiety. Ostatecznie otrzymałyśmy zgodę. Naczelny lekarz przyjechał na miejsce razem z grupą osób, które mu towarzyszyły, aby oficjalnie podpisać pozwolenie na ponowne otwarcie położnictwa. Ten fakt wspaniale potwierdza, że jedność jest siłą. Żyć razem, służyć razem bez innego celu, jak tylko dla chwały Bożej, to oznacza mieć siłę, by nie przestawać się otwierać na innych, doceniać ich i mieć pasję nieustannego promowania komunii siostrzanej.

*„... chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno” (J 17, 22-23).*

Siostra Valentine MURORUNKWERE  
*Siostra Miłosierdzia*

Prowincja Sainte Louise-USA

## Troska o wspólny dom

Od pewnego czasu pociąga mnie modlitwa psalmu 104, który jest pięknym wyrażeniem zachwyty wobec stworzenia i Jego Stwórcy. Po opisanu licznych cudów naszego ziemskiego domu, psalmista wykrzykuje:

*„Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!*

*Ty wszystko mądrze uczyniłeś: ziemia jest pełna Twych stworzeń”* (Ps 104, 24).

I kontynuuje, mówiąc o zależności stworzenia od Boga, a kiedy Bóg posyła swoje tchnienie, swego Ducha:

*„Odnawiasz oblicze ziemi”* (Ps 104, 30b).

Psalm kończy się modlitwą chwały:

*„Niech chwała Pana trwa na wieki: niech Pan się raduje z dzieł swoich”*  
(Ps 104, 31).

Podobnie jak w całym Zgromadzeniu, Siostry Prowincji Sainte Louise-USA starają się podejmować wyzwanie troski o „wspólny dom” z szacunkiem i zachwytem dla darów Stwórcy. Dołączamy do osób, aby pracować na rzecz zachowania stworzenia i jego odnowy, promując sprawiedliwy podział darów, które Bóg daje nam wszystkim, czuwając szczególnie nad ludźmi, którzy są ich najbardziej pozbawieni.

We Wspólnotach lokalnych każda Siostra potwierdziła zaangażowanie podjęte przez Prowincję, w kluczu „Platformy działania” z Laudato Si’. „Platforma działania” jest odpowiedzią na zaproszenie Papieża Franciszka do zmiany naszego stylu życia; została wypracowana przez dykasterię Watykańską ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Chodzi o proces trwający siedem lat, który może pobudzić do zmiany wszystkie sektory społeczeństwa w świecie w kierunku zrównoważonego rozwoju i ekologii integralnej. Platforma zawiera siedem celów, które ponownie definiują i przebudowują nasze relacje wzajemne, jak również względem wspólnego domu: odpowiedź na wołanie ziemi, odpowiedź na wołanie ubogich, ekonomia ekologiczna, przyjęcie zrównoważonego stylu życia, edukacja ekologiczna, duchowość ekologiczna, odporność i wzmocnienie społeczności.

Wiosną 2021 r. zostały wyznaczone dwie Siostry z naszej Prowincji, by prowadzić nas w tym procesie. Zaproponowały formację online, podzieliły się informacjami na temat różnych projektów podjętych przez wspólnoty i dostarczyły nam narzędzi do modlitwy i refleksji. Czujemy się zmotywowane, widząc w jaki sposób Siostry oszczędzają wodę i elektryczność, ograniczając zużycie plastyku i innych produktów jednorazowych,

uprawiają warzywa i przygotowują kompost, decydują się na spożywanie mniejszej ilości mięsa itd. W przyszłym miesiącu jeden z naszych trzech dni formacji ciągłej będzie dotyczył troski o ziemię i będzie dostępny w internecie dla wszystkich Sióstr.

Nasza Prowincja współpracuje z Prowincją St Elizabeth Ann Seton za pośrednictwem naszego wspólnego komitetu obrony praw i sprawiedliwości społecznej i jego podkomisji ds. ochrony ziemi. Biuletyn tygodniowy, „*link do sprawiedliwości społecznej*”, jest posyłany e-mailem do wszystkich Sióstr w Stanach Zjednoczonych i proponuje działania do podjęcia w celu obrony, wsparcia i współpracy na polu aktualnych kwestii, które mają wpływ na troskę o ziemię i troskę o nasze siostry i braci żyjących w ubóstwie.

Istnieją również inicjatywy podejmowane na szczeblu Prowincji, które koncentrują się bardziej na Domu Prowincjalnym i centrach regionalnych, w których mieszkają nasze Siostry w podeszłym wieku. Chodzi zwłaszcza o zmianę oświetlenia na mniej „energochłonne”, o wybór produktów mniej szkodliwych dla środowiska i badanie użytkowania gruntów na dużych nieruchomościach. Na dachu budynku Domu Prowincjalnego zainstalowano panele słoneczne, a Ekonomat Prowincjalny i jego personel sprawdzają, gdzie jeszcze w Prowincji panele mogłyby stać się inwestycją korzystną dla ziemi.

Prowincja ma również spółdzielnię zwaną „Seton Harvest”. Jest to gospodarstwo, które zachęca do poszanowania środowiska, produkując żywność w sposób naturalny. To gospodarstwo funkcjonuje dzięki zarządcy i siedmiu pracownikom, wśród których jest pięć Sióstr Miłosierdzia. Aby mieć dostęp do plonów, członkowie uiszczają opłatę roczną i pracują na fermie jako wolontariusze. Ubiegłego roku zostało zebrane 41 114 funtów [tj. około 19 000 kg] plonów i z tego ponad 20% świeżych produktów zostało przekazane osobom w potrzebie za pośrednictwem dziesięciu Organizacji, w tym w ramach dzieł prowadzonych przez Rodzinę Wincentyńską. To wspiera rozwój prawdziwych relacji braterskich między wszystkimi. Ponadto organizowane są szkolenia formacyjne dla dorosłych i dzieci, dotyczące zrównoważonego stylu życia.

W Prowincji wszystkie Wspólnoty lokalne zostały zaproszone do oceny zasadności używania samochodu i wspólnego rozeznania możliwości zredukowania korzystania z niego na rzecz transportu publicznego.

We Wspólnocie lokalnej, w której jestem, w Projekcie Wspólnotowym na ten rok zapisałyśmy, że „*świadome wpływu globalnego naszego społeczeństwa konsumpcyjnego i pilnej potrzeby ekologii integralnej, podejmujemy wyzwanie prostszego stylu życia*”. Przyjęłyśmy rozwiązania zawierające znaczące ograniczenie zużycia papieru. Odnośnie posiłków, wprowadziłyśmy zmiany także do naszego menu, aby posiłki bezmięsne były częstsze, zachowując mięso wołowe nie częściej niż raz w tygodniu.

Osobiście, posługuję migrantom, którzy pracują w gospodarstwach mlecznych. Pochodzą z bardzo ubogich rejonów Meksyku i Gwatemali, przekraczają granicę nielegalnie, w warunkach, o których media informują nas regularnie. Pracują, by wspomóc pozostające w kraju rodziny. Dzięki mojej posłudze bardziej uświadomiłam sobie sposób, w jaki agrobiznes wykorzystuje pracę tych słabych ludzi i utrzymuje ich w ubóstwie. To jest



dokładnie to, co Papież Franciszek napisał w *Laudato Si'*: *wołanie ziemi i wołanie ubogich są ściśle połączone; słuchanie obydwu jest kwestią sprawiedliwości.*

Mówiąc o sprawiedliwości, w naszej Prowincji jesteśmy w pełni świadome, że żyjemy w kontekście państwa wysokorozwiniętego, którego poziom życia najbardziej przyczynił się do kryzysu światowego. I dlatego nasza transformacja w kierunku trybu życia bardziej zrównoważonego jest istotna dla przyszłości naszej planety. „Platforma działania” *Laudato Si'* proponuje drogę ku stylowi życia bliższemu naszym braciom i siostram żyjącym w ubóstwie.

W ramach podsumowania, chcę przywołać jeden z pierwszych obrazów opublikowanych przed kilkoma miesiącami przez kosmiczny teleskop Weeba, który widzi we wszechświecie dalej niż kiedykolwiek i rejestruje światło, któremu dotarcie do nas zajęło ponad 13 miliardów lat. To musi wzbudzać zachwyt! Po raz kolejny możemy się zwrócić ku psalmiście i słowami psalmu 8 wykrzyknąć nasz podziw:

*„O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!  
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosą” (Ps 8, 2).*

Znany astronom Carl Sagan powiedział: *„Jesteśmy stworzeni z materii gwiazdnej”*, to znaczy z prochu pochodzącego z gwiazd. Potwierdza także, że nasza mała planeta, która obraca się w tym niewiarygodnie rozległym wszechświecie i że wszystkie byty żywe, które na niej istnieją, są złożone z miliardów substancji pochodzących z gwiazd, istniejących jeszcze na długo przed ukształtowaniem się systemu słonecznego, wiele miliardów lat temu. To pozostaje jeszcze tajemnicą, ale pewne jest to, że ludzkość i całe stworzenie są tak cudowne, że powinniśmy kontynuować historię, która rozwijała się przez tysiące lat, troszcząc się o te cenne dary Boga i dzieląc się nimi z narodami.

Siostra Christine MURA  
*Siostra Miłosierdzia*

## Kaplica Księży Misjonarzy, Paryż

*100 rocznica święceń kapłańskich błogosławionego Vladimira Ghika*

# Dzieło Vladimira Ghika (1873 – 1954) w świetle św. Wincentego a Paulo

Tekst spisany w oparciu o konferencję wygłoszoną w Kaplicy Księży Misjonarzy 7 października 2022 r.

### **Postać brata, będącego dzisiaj punktem odniesienia dla nas**

Trzy wieki dzieli św. Wincentego a Paulo od błogosławionego Vladimira Ghika. A jednak promieniowanie ks. Wincentego jest tak intensywne, że przekraczając granice wieków, dotknęło Vladimira. Vladimir jest wielkim apostołem miłosierdzia i prekursorem ekumenizmu. Nazwano go „nowym Księdzem Wincentym”.

### **KRÓTKA BIOGRAFIA**

Vladimir Ghika urodził się 25 grudnia 1873 r. w Konstantynopolu, w prawosławnej, książęcej rodzinie rumuńskiej. Jego ojciec, dyplomata, reprezentuje Rumunię w Imperium Osmańskim. Jego matka, z pochodzenia Rosjanka, ale o korzeniach francuskich, nauczy Vladimira nie tylko delikatności uczuć, wielkiej hojności, ale także wprowadzi go w głęboką pobożność.

W wieku czterech lat Vladimir powraca z rodziną do Rumunii. Po udziale w wojnie rosyjsko-tureckiej, która przynosi niepodległość Rumunii, ojciec jest mianowany ambasadorem przy carze.

W 1878 r. ojciec zapisuje swoich dwóch synów, Vladimira i Démètra, do szkoły we Francji, najpierw w Tuluzie, a potem w Paryżu. Od dzieciństwa bracia są nierozłączni. Wielka jedność, jaka istnieje między nimi, będzie trwała do końca ich życia. Obydwaj otrzymują bardzo dobrą formację ludzką i duchową, odkrywają wiarę katolicką.

W 1898 r. Démètre kończy Nauki Polityczne jako najlepszy. Następnie jest mianowany sekretarzem Przedstawicielstwa Rumunii w Rzymie. Vladimir wyjeżdża za nim do Rzymu. Stały kontakt z Państwem Watykańskim pozwala Vladimirowi zmierzać ku wierze katolickiej i w 1902 r. oficjalnie przechodzi do Kościoła Katolickiego, ale, jak sam mówi, nie traci swoich prawosławnych korzeni.

Rozpoczyna studia kościelne i uzyskuje doktorat z teologii. Całkowicie oddany Bogu w służbie bliźniemu, ożywiany miłością głęboko zakorzenioną w miłości Boga, którą potrafi szerzyć wokół siebie, Vladimir jest blisko ludzi: zarówno pojedynczych osób, jak i grup.

Odwiedza ubogich i nieustannie poświęca się dla nich. Pragnie iść w kierunku życia konsekrowanego, ale papież Pius X zachęca go do pozostania w stanie świeckim, pracując jako misjonarz na Wschodzie i na Zachodzie. Tak więc przez 20 lat Vladimir jest wielkim misjonarzem świeckim.

W wieku 50 lat jest wyświęcony na kapłana dla diecezji Paryskiej. Jego posługa jest otwarta na wszystkich: bliski małuczki i ubogim, spotyka także wielkich tego świata, jak cesarza Japonii, czy też środowiska arystokratyczne, intelektualne...

Ten wyjątkowy człowiek kroczy przez swoje trudne czasy z odwagą i z rzadko spotykaną wiarą. Pierwszą wojnę światową i czas międzywojenny przeżywa we Francji, zaś druga wojna światowa zastaje go w Rumunii. Jego kraj po wojnie znajduje się w obozie sowieckim, a w czasach stalinowskich, terror stopniowo zadomowia się w całej Rumunii, jego kleszcze zaciskają się na Kościele, na kapłanach. Vladimir jest aresztowany, torturowany i wtrącony do więzienia, gdzie umiera z wyczerpania w 1954 r. Jednak ostatnia część jego życia jest nieprawdopodobnie spokojna, pokój promieniuje wokół niego, także w więzieniu, gdzie pomaga swoim towarzyszom. Dla nas dzisiaj Vladimir Ghika jest źródłem inspiracji.

## **APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA**

Kiedy Démètre Ghika, brat Vladimira został mianowany konsulem Rumunii w Tesalonikach, stolicy Macedonii, położonej w północnej Grecji, nad Morzem Egejskim, Vladimir jedzie za nim do Tesalonik. To tutaj poznaje Siostrę Marię Pucci, włoską Siostrę Miłosierdzia, która pracuje w szpitalu w Tesalonikach. Książę Vladimir jest pod wielkim wrażeniem niezwyklej działalności Sióstr wśród Ubogich, a zwłaszcza odważnego miłosierdzia Siostry Pucci wśród mniejszości rumuńskiej (Koutzovalaques). „Ta wyjątkowa zakonnica jest przykładem żywej autentycznej miłości, daru z siebie dla Boga i innych”, mówi.

W tamtych czasach kraj jest niebezpieczny i kiedy Siostra Pucci musi się przemieszczać, towarzyszy jej jeden lub dwóch żandarmów, ale ci nie lubią słuchać kobiety. Jako że Macedonia była pod panowaniem osmańskim, władze osmańskie wpadły na pomysł, by „pułkownikiem żandarmerii” mianować Konsula Rumunii Démètra Ghika. Vladimir, bardzo wrażliwy na rzeczywistość Ubogich, interesuje się szczególnie losem rumuńskiej mniejszości.

Po jednej ze swoich wizyt w Rumunii, książę Vladimir jest rozczarowany widząc, że prawosławny Kościół rumuński nie prowadzi żadnej działalności charytatywnej dla najuboższych. Jesteśmy w czasach przełomu XX wieku. Vladimir chce sprowadzić Siostry Miłosierdzia do Rumunii. Postanawia spotkać się z Ojcem Fiat, Przełożonym Generalnym Sióstr Miłosierdzia, jak również z Przełożoną Generalną, aby przedstawić im prośbę. Siostry przybywają do Bukaresztu w 1906 roku. Stanowi to początek pięknej i długiej współpracy z Siostrami Miłosierdzia, której towarzyszyć będą liczne rady Ojca Fiat, gdyż zamieszkanie w kraju o wyznaniu prawosławnym nie jest czymś łatwym i początki są skromne. Siostry rozpoczynają swój apostołat od małej bezpłatnej przychodni „Betlejem Maryi”. Stopniowo są coraz bardziej akceptowane i przychodnia jest już niewystarczająca, by przyjąć wszystkich chorych. W 1913 r. Siostry kupują teren w Bukareszcie, na którym budują szpital św. Wincentego a Paulo. Dzięki lekarzom wolontariuszom, szpital zapewnia darmową opiekę. Około stu Pań Miłosierdzia (dzisiaj we Francji nazywane Ekipami św. Wincentego)

wspiera finansowo to dzieło. Księżę Vladimir, dalej jako osoba świecka, wspiera Siostry w tworzeniu tego, co dawniej nazywano Dobroczynnością. Trzeba również formować Panie Miłosierdzia i Vladimir podejmuje się tego zadania. Wygłasza im serię krótkich konferencji, które stanowią pouczenia, jak stawać się możliwie najbardziej prawdziwym wobec Ubogich oraz jak budować fundament życia duchowego, tak konieczny do praktykowania prawdziwego apostołstwa miłosierdzia.

W roku 1907, po krwawym stłumieniu gwałtownych buntów chłopskich w Rumunii, Vladimir organizuje posługę medyczną i wyróżnia się tym samym miłosierdziem, co wcześniej.

W 1913 roku straszliwa epidemia cholery spada na rumuńskich żołnierzy, zaangażowanych w wojnę z Bułgarami. Siostra Pucci i jej współsiostry opiekują się żołnierzami, Vladimir towarzyszy im z całym poświęceniem. Podobnie jak Siostry, jest obecny w terenie i z bliska towarzyszy potrzebującym do tego stopnia, że nazywa się go „Siostrą Vladimirą”. Pewnego dnia, potrzebny był przeszczep skóry, aby ratować życie mocno poparzonego mężczyzny. Vladimir od razu zgłosił się na ochotnika i ranny został uratowany. W dowód uznania dla jego poświęcenia, król Rumunii przyznał mu, jako osobie cywilnej, odznaczenie wojskowe.

Oczywiste jest, że to miłość do Ubogich nieustannie pobudza Vladimira, miłość podobna do tej, którą miał św. Wincenty a Paulo, miłość twórcza wobec pojawiających się, nowych sytuacji. W ten sposób jego posługa Ubogim przybiera wiele form. Wzmacnia swoją działalność dobroczynną, zwłaszcza w szpitalach wypełnionych rannymi i pełni rolę nieoficjalnego dyplomaty wobec Watykanu.

## **15 LAT KAPLAŃSTWA WE FRANCJI**

7 października 1923 r., w wieku 50 lat, Vladimir Ghika jest wyświęcony na kapłana dla diecezji paryskiej w kaplicy Księży Misjonarzy u stóp św. Wincentego a Paulo. Mszę prymicyjną odprawia w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika.

Ksiądz Ghika najpierw jest przydzielony do kościoła diecezjalnego dla Cudzoziemców (dzisiaj kościół św. Ignacego, ul. Sèvres 33; od wyrzucenia Jezuitów Kościół jest nieobsadzony i będzie im zwrócony znacznie później). Spala się w bezgranicznej gorliwości. Dla niego „*każda pojawiająca się na naszej drodze potrzeba, jest nawiedzeniem Boga*”. Prowadzi posługę otwartą na wszystkich i staje się kapelanem cudzoziemców. Mając znajomość Europy Wschodniej, przyjmuje nieszczęśliwych uchodźców, którzy masowo napływają po nastaniu bolszewizmu w Rosji i opiekuje się ofiarami kolejnych przewrotów następujących po pierwszej wojnie światowej.

Wkrótce po swoich święceniach, ks. Ghika ma natchnienie, by założyć stowarzyszenie mężczyzn i kobiet poświęconych Bogu, wraz z członkami afiliowanymi. Wszyscy mieliby być gotowi do wszelkiej działalności apostołskiej i dobroczynnej, nie mając stałej reguły i niczego innego, jak tylko całkowitą i nieograniczoną dyspozycyjność wobec wszelkich wymagań miłosierdzia, czerpiąc motywację z życia Najświętszej Maryi Panny i duchowości św. Jana. W 1924 r. Papież Pius XI daje pozwolenie utworzenia Stowarzyszenia Braci i Sióstr św. Jana. Wspólnota osiedla się w nieużywanym opactwie Auberive w Haute-Marne. Mnóstwo różnych ludzi przychodzi, by szukać tu pomocy duchowej. Niestety, dzieło nie będzie trwać zbyt długo i to będzie bardzo trudne doświadczenie dla Vladimira.

Po spotkaniu z kapłanem zatroskanym o ewangelizację robotniczych przedmieść zdechrystianizowanych, ks. Ghika prosi Arcybiskupa Paryża o przeniesienie do Villejuif (w pobliżu Porte d'Ivry), które w tamtych czasach było jednym z najbiedniejszych miejsc wśród paryskich przedmieść. Zamieszkuje w drewnianym baraku bez ogrzewania, w absolutnym ubóstwie: „ubogi kapłan pośród ubogich”. Powitany przekleństwami i obelgami ze strony robotników, swoją uprzejmością i delikatnością stopniowo pozyskuje najpierw serca dzieci, a następnie także dorosłych. W środowisku robotniczym pozostaje trzy lata.

Vladimir Ghika, by wspierać wszelkiego rodzaju inicjatywy charytatywne i apostołskie, potrafi również wykorzystać swoje liczne przyjaźnie. Jako przyjaciel Jacques'a Maritain, uczestniczy w Centrum Studiów Religijnych założonym przez Jeana Daujat. To Centrum ma za cel przygotowanie młodych jako przyszłych formatorów duchowych i doktrynalnych. Vladimir wielokrotnie głosi tam rekolekcje. Będzie pomysłodawcą grupy modlitewnej, której celem jest modlitwa w intencji kapłanów i osób konsekrowanych, zwłaszcza za tych, którzy przeżywają trudne doświadczenia. Uczestniczy w chrześcijańskiej odnowie intelektualnej, pisząc artykuły i książki duchowe, a wśród nich: „Odwiedzanie Ubogich”, „Liturgia bliźniego”, „Rozmowy duchowe”, „Myśli na następne dni”.

Vladimir Ghika, katolicki kapłan o prawosławnych korzeniach, znany w środowiskach dyplomatycznych, ciesząc się wyjątkową możliwością sprawowania liturgii w rycie rzymskim i bizantyjskim, jest rozpalony gorącym pragnieniem jedności Kościoła. Prowadzi działalność apostołską, dyplomatyczną i intelektualną. W 1931 roku, z racji zaangażowania na polu charytatywnym i ekumenicznym, Papież Pius XI wynosi go do godności Protonotariusza apostołskiego (delegat reprezentujący Stolicę Świętą w kraju innego wyznania niż katolickie). Zostawszy członkiem Stałego Komitetu Kongresów Eucharystycznych, zaczyna podróżować po pięciu kontynentach: Australia, Japonia, Argentyna... Zasięg tych kongresów jest znaczący: „Szeroki świat stał się miasteczkiem jego miłosierdzia”.

## **15 LAT KAPLAŃSTWA W RUMUNII**

Co roku latem Vladimir regularnie odpoczywa przez kilka tygodni w swoim domu rodzinnym na północy Mołdawii rumuńskiej. We wrześniu 1939 r., przebywając w Mołdawii, wybucha druga wojna światowa i zaskakuje Vladimira. Liczni uchodźcy z Polski przybywają do Rumunii. Vladimir prosi zatem Arcybiskupa Paryża o pozwolenie na pozostanie w kraju w celu organizowania pomocy i wsparcia dla uchodźców. Wyjeżdża do Bukaresztu, by pomagać uchodźcom, ofiarom bombardowań, chorym, więźniom... a jednocześnie kontynuuje swoją posługę apostołską: naucza i prowadzi duchowo studentów rumuńskich, odwiedza również więźniów itp.

Pod koniec wojny, w 1944 r. armia sowiecka wkracza do Rumunii i ustanawia reżim komunistyczny. Zaczynają się prześladowania Kościoła katolickiego. Zgromadzenia zakonne są zlikwidowane, szpital św. Wincentego, założony przez ks. Ghika, zostaje upaństwowiony, a Siostry Miłosierdzia wyrzucone. Ks. Ghika, otwarcie i z roztropnością, kontynuuje swoje działania duszpasterskie w Bukareszcie. Odznacza się wolnością człowieka gotowego na utratę wszystkiego. Podczas prześladowań komunistycznych jako dyplomata Stolicy Świętej, jest jedną z głównych postaci w tajnych stosunkach między Stolicą Świętą a łacińskim Kościołem Katolickim w Rumunii. Przeciwnik zarówno nazizmu, jak i komunizmu, przeszkadza władzom komunistycznym i w listopadzie 1952 roku zostaje

aresztowany. Pomimo niewiarygodnego bestialstwa, którego doświadcza, nadal daje promienne świadectwo pokoju i wiary, które wlewają otuchę w serca. Modli się, spowiada innych zatrzymanych, wspiera ich jak może. Przed śmiercią pisze: „*Cierpi się proporcjonalnie do swojej miłości. Moc cierpienia jest w nas taka sama, jak moc miłowania... Bóg czuwa... któż może powiedzieć, z jaką miłością On czuwa nad nami?*” Umiera w maju 1954 roku, a w 2013 r. zostaje beatyfikowany.

## TAJEMNICA APOSTOLSTWA VLADIMIRA GHIKA

Cały apostołat Vladimira Ghika opiera się na wielkiej lekcji miłości, którą otrzymał od swojego mistrza i ulubionego Świętego, Wincentego a Paulo. Charakterystyczną dla św. Wincentego miłość Boga i bliźniego odnajdujemy w życiu, pracy i pismach Vladimira. Ubogi, ten, który potrzebuje każdego z nas, jest jego priorytetem: „*najbardziej opuszczony, gdy tylko go widzisz, staje się twoim najbliższym: nie ma nikogo innego, tylko ciebie, należysz do niego bardziej niż wszyscy inni*”. Siłę do miłości znajduje w miłosiernej miłości Jezusa. Sposób jej praktykowania przez Vladimira pod wieloma względami przypomina sposób działania św. Wincentego. Łączy ich ta sama radykalność w działaniu poprzez pokorną posługę odpowiadającą na konkretne potrzeby. Vladimir nie ma tego samego geniuszu organizacyjnego, co św. Wincenty i nie rozwija tej samej duchowości: oczywiście opiera się na Słowie Bożym, które uważa za niezawodną drogę do odnalezienia Jezusa, jego codziennym chlebem jest duch stałej modlitwy, a pokarmem duchowym – Eucharystia. Możemy jednak podkreślić dwie szczególne cechy duchowości księdza Ghika.

### „Liturgia Ubogiego”

Pierwszą cechą jego duchowości jest to, co nazywał „Liturgią Ubogiego”. Życie miłością postrzega jako duszę swego życia chrześcijańskiego, a spotkanie z bliźnim jako autentyczną liturgię, polegającą na dostrzeganiu Chrystusa w Ubogim. Ta bardzo konkretna ‘teologia’ prowadzi do powiązania służby Ubogim z tajemnicą Eucharystii, zaś praktykowanie miłosierdzia jest przedłużeniem Mszy św. Mówi:

*„W tej liturgii wszyscy są zdolni uczestniczyć, wy bardziej niż wszyscy. To rodzaj białej mszy, wszyscy mogą ją sprawować, razem z tajemniczą i milczącą konsekracją na wzór innej, i z tym samym odrzuceniem pozorów, które nie są Chrystusem, a jednak Go ukrywają. Ta liturgia, jeśli jest sprawowana tak, jak powinna, ma wymiar podwójny, zarówno Ubogi, jak i dusza wspomagająca sprawują ją jednocześnie, każdy na swój sposób”.*

Podwójna i zdumiewająca liturgia: patrząc od strony Ubogiego, widzimy Chrystusa przychodzącego pod postacią wspomagającego brata, którym jesteś, a od strony darczyńcy, widzimy Chrystusa cierpiącego w Ubogim, nad którym ów darczyńca się pochyla. Liturgia jedyna w swoim rodzaju, właśnie z tego powodu. Jeśli bowiem gest jest po obydwu stronach taki, jak być powinien, nie istnieją już dwie strony, ale jedna rzeczywistość, tzn.: Chrystus dobroczyńca przychodzący do Chrystusa cierpiącego, by objawić się jako Chrystus zwycięski, chwalebny, błogosławiący. Ten Chrystus, który na nowo staje się jedynym Panem wszystkich rzeczy, po tym jak był – według modlitwy śpiewanej na Ofiarowanie podczas Mszy Wschodniej (gdyż tutaj jeszcze sprawy się dzieją, powiedzieliśmy to, idąc za przykładem Najświętszej Ofiary) – Chrystusem dającym i Chrystusem dawanym, przekazywanym i przekazującym jednocześnie. Ten rodzaj liturgii Ubogiego i istoty

cierpiącej, która przenosi wszystko w sferę łaski i urzeczywistnia Chrystusa, idąc za porządkiem nadanym przez samego Chrystusa, nie może się dokonać inaczej, jak tylko w oparciu o liturgię Mszy św. i Komunii. Jedynie rzeczywista Obecność i Boska Ofiara uzdalnia nas do nadania temu dalszego ciągu. Aby liturgia spotkania miała swoją wartość i swoje życie trzeba, by wcześniej Liturgia Ołtarza została przeżyta w głębi duszy. Obowiązek miłości, powszechny i nie ograniczony czasem, nie jest niczym innym, jak przedłużeniem Mszy św. na cały dzień i na cały świat, albo jak koncentryczne fale rozchodzące się wokół porannej Ofiary i Komunii św. Temu Ubogiemu, w którym powinniście widzieć Jezusa, zaniesiecie odrobinę ducha waszej Komunii i wartości Ofiary, w której uczestniczyliście. Jeśli jednak to się nie dzieje, nie uczynicie niczego trwałego ani głębokiego, ani dla siebie, ani dla innych... Obyście wystarczająco dobrze wypełnili ten rodzaj królewskiego kapłaństwa, przekazanego bezwarunkowo, z taką hojnością, każdej chrześcijańskiej duszy, a o którym Jezus powie, że w dniu Sądu będzie sprawdzianem wartości naszej duszy (Vladimir Ghika, *Liturgia bliźniego*, konferencja do Pań Miłosierdzia, Paryż 1924, w jego *Rozmowach duchowych*, Beauchêne, 1961).

### **Jezus „Syn” i „Sługa”**

Drugie spojrzenie jest bardziej rozbudowane. Vladimir, idąc za św. Janem, rozważa synostwo Jezusa. Jezus nie nazywa siebie Synem dlatego, że jest Mesjaszem. Z pewnością w mesjanizmie królewskim o namaszczonego królu mówi się, że jest synem Bożym. Jezus jest Synem, ponieważ jest całkowicie posłuszny. Zawsze przedstawia się jako „istniejący w zależności od ...” i „istniejący dla...”. ‘Oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego’ (J 15, 15). Jezus angażuje się całkowicie w swoją misję, niczego nie zatrzymuje dla siebie, lecz bezgranicznie oddaje się swemu dziełu.

Jezus jest „Synem”, ale także „Sługą”. Vladimir Ghika postrzega Jezusa jako tego, który całkowicie poświęca się służbie innym, który angażuje się w pełną bezinteresowność i ogołocenie siebie. Jest prawdziwym człowiekiem i tym, który w całej pełni objawia, kim jest Bóg. Vladimir widzi jaki powinien być człowiek, kiedy jest całkowicie oddany Bogu. Naszym zdaniem, tutaj mieści się tajemnica apostołstwa i posługi Ghika, czy to jako świeckiego, czy jako kapłana. Powiedzielibyśmy dzisiaj, że jego działalność społeczna była bardzo rozwinięta. Ale on nigdy nie poprzestaje na tym. Wszystko jest pretekstem do ewangelizacji, jest on misjonarzem z całej głębi swej istoty, gdyż dla niego wszystko stanowi objawienie miłości Boga.

### **Zamiast podsumowania**

W duchowości ks. Ghika odnajdujemy coś więcej niż antidotum na sekularyzację. W dobie, kiedy Kościół tak dużo mówi o Nowej Ewangelizacji i służbie Ubogim (diakonii), taka duchowość Janowa ma coś, co głęboko motywuje do działania i nadaje jej znaczenie. Jak powiedział Papież Franciszek, działalność Kościoła w żadnym przypadku nie może być zredukowana do działalności organizacji pozarządowej. Duchowość ks. Ghika jest zatem bardzo aktualna.

Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, jak wiele Błogosławiony Vladimir zapożyczył z duchowości św. Wincentego a Paulo, podkreślając jednocześnie to, co stanowi o jego oryginalności. Z pewnością duchowość oparta na św. Janie, bardziej niż Liturgia Ubogich, stanowi to, co jest najbardziej oryginalne u Błogosławionego Vladimira Ghika.

Książeczka „Odwiedzanie Ubogich” ks. Ghika nie przestaje być wznawiana. Aż do lat sześćdziesiątych XX w., głoszący konferencje o św. Wincentym a Paulo używali jej. Czytamy w niej: „*Nieograniczona moc wiary czyni wszystko możliwym: przenosi góry... wiara uświadamia, że to, co się czyni dla Boga, jest także czynione przez Boga i dlatego nie działamy dla dobra, mając do dyspozycji tylko nasze ograniczone siły, ale nieskończoną mocą Boga, który nas do tego pobudza i nam towarzyszy.*” W 2010 roku, ks. Bp de Moulins-Beaufort biskup pomocniczy Paryża, uznał działanie Vladimira Ghika, tak bardzo aktualnym, że chciał, aby członkowie Delegacji do spraw Solidarności poznali Vladimira.

Ks. Prałat Philippe BRIZARD  
*Protonotariusz Apostolski*

## **HOMILIA KS. PRAŁATA PHILIPPE BRIZARD PODCZAS MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ W KAPLICY KSIĘŻY MISJONARZY 7 PAŹDZIERNIKA 2022**

### ***Wstęp***

Wyobraźmy sobie tę kaplicę 7 października 1923 r. Wybierając ją, nasz Błogosławiony zaznaczył swoje przywiązanie do Zgromadzenia Misji, założonego przez św. Wincentego a Paulo. Było dużo ludzi, zaczynając od kard. Dubois, Arcybiskupa Paryża, który wyświęcił go na kapłana diecezji Paryskiej, z pewnością był Ojciec Verdier, Przełożony Generalny Misjonarzy, wiele osobistości jego rangi, nie wspominając o Maritain i innych z grupy Meudon. Ten dzień popularnego święta Matki Bożej Różańcowej oznaczał także nabożeństwo Błogosławionego do Matki Boga. Zresztą następnego dnia celebrował swoją Mszę św. prymicyjną w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, gdzie Matka Boża objawiła się św. Katarzynie Labouré. Dla Vladimira była to również okazja do wyrażenia wdzięczności Siostrom Miłosierdzia za ich posługę.

### ***Homilia***

Przywiązanie Papieża Piusa V do Najświętszej Maryi Panny było tak wielkie, że stał się papieżem Różańca, wzywając opieki Maryi przed Turkami, których chrześcijanie zachodni bardzo się bali. 7 października 1571 roku wielka bitwa morska pod Lepanto, niedaleko Koryntu, w której flota turecka stanęła przeciwko flocie chrześcijańskiej koalicji, utworzonej pod egidą papieża Piusa V, zakończyła się, wbrew wszelkim oczekiwaniom, klęską Turków, co było znakiem, że nigdy więcej nie będą mieli kontroli nad Morzem Śródziemnym. To zwycięstwo wydawało się decydującym ciosem dla tureckiej ekspansji.

W rocznicę bitwy, na pamiątkę tego zwycięstwa, następca Piusa V, Papież Grzegorz XIII, ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej. Nawet jeśli dzisiaj pojawia się pytanie, czy może istnieć europejski islam, to podczas tej liturgii chcemy się skupić na roli Matki Bożej w ekonomii zbawienia oraz na wielkiej mocy Jej wstawiennictwa, tak wielkiej, że odmawianie różańca stało się wyjątkową modlitwą.

Św. Pius V, którego nazywa się surowym papieżem, był dominikaninem, odznaczał się wielką miłością do Kościoła i gorącą pobożnością do Matki Bożej. To było głównym impulsem jego pontyfikatu, w czasie którego wprowadzał w życie postanowienia Soboru Trydenckiego. To dominikanie zapoczątkowali Różaniec, modlitwę polegającą na



zwyczajnym powtarzaniu *Ave Maria* i na odkrywaniu miejsca Najświętszej Maryi Panny w tajemnicy zbawienia. „Zgadząc się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa, a przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, nie powstrzymana żadnym grzechem, całkowicie poświęciła samą siebie jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wspólnie z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia”, jak poucza Sobór Watykański II.

Nie ma nic prostszego niż różaniec. Przechodząc przez kolejne dziesiątki, jeden po drugim, wraz z kolejnymi etapami tajemnicy zbawienia, przez wstawiennictwo Maryi, prosimy Pana, by dał nam udział w wierze i miłości. Wiecie o tym, że „Zdrowaś Maryjo” zawiera pozdrowienie wypowiedziane przez Anioła w czasie Zwiastowania oraz słowa Elżbiety wypowiedziane w momencie Nawiedzenia. Obydwa pozdrowienia są zatem Słowa Boga. Odnajdujemy tam również, oparte na wierze Kościoła w Boskie macierzyństwo Maryi, wezwanie, w którym poleca się Jej chrześcijanom w obecnym życiu i w chwili przejścia do Boga na końcu tego życia.

Pozwólcie, iż podkreślę, że Błogosławiony Władimir przez swoje korzenie prawosławne, których nigdy się nie wyparł, a które na nowo odnalazł w rycie greko-katolickim grekokatolików Siedmiogrodu, miał zwyczaj zachowywania stałej pamięci o Najświętszej Matce Boga. Wygłosił przepiękną konferencję odnośnie hymnu na cześć Maryi śpiewanego po Konsekracji podczas Liturgii bizantyjskiej, który brzmi następująco: „*Prawdziwie godne to jest, by Cię czcić, o Matko Boga, o błogosławiona i przeczysta Matko naszego Boga. Ty, bardziej czcigodna niż Cherubini i nieporównywalnie bardziej chwalebna niż Serafini, bez żadnej skazy, porodziłaś Boga Słowo, prawdziwa Matko Boga, wychwalamy Cię*”. Ks. Ghika mówił o ogromnej radości Matki Bożej, gdyż dzięki Jej dyspozycyjności, Eucharystia stała się możliwa. Bez Wcielenia Syn Boży nigdy nie ustanowiłby pamiątki naszego Zbawienia, którego On sam dopełnił. Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Boga, pomaga nam wzrastać w wierze i miłości, jak czyniła to w przypadku Błogosławionego Władimira.

Ks. Prałat Philippe BRIZARD  
*Protonotariusz Apostolski*

## **Maryja, pierwsza Misjonarka**

Opatrzność chciała, aby Niedziela Misyjna  
była obchodzona w miesiącu różańcowym.

Kościół wie, że bez Maryi,  
nie może niczego dokonać na tym świecie.

Maryja jest „Bramą Niebios”,  
a jednocześnie „Służebnicą wszystkich ludzi”,  
na drodze prowadzącej do Boga.

„Maryja jest misjonarką zbliżającą się do nas,  
by nam towarzyszyć w życiu,

otwierając serca na wiarę swoim macierzyńskim uczuciem.

Jako prawdziwa mama, idzie z nami, walczy razem z nami  
i szerzy nieustannie bliskość Bożej miłości”.

(Evangelii Gaudium, 286)